

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 2, telefon 12-44. Konto P. K. O. 98.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Piątek 19 Lipca 1935 r.

Nr. 196

Druh WITOLD SZŁAJEWSKI

POR. W. P. W ST. SPOCZYNKU

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 16.VII 1935 r. przeżywszy lat 47. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 19 bm. o godz. 8 rano w kościele Trynitarskim na Antokolu przy szpitalu wojskowym. Pogrzeb tegoż dnia o godz. 17. (5 p. pol.) na cmentarzu wojskowym.
O tej bolesnej stracie zawiadamia swych członków i sympatyków
T-WO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” w WILNIE.

Rozłam w Nar. Partji Robotniczej Wystąpili pp. Chądzyński, Jankowski i Peplowski

Wczoraj rozesłano do prasy komunikat tej treści:

Z powodu tarć wewnętrznych, które od paru lat trwają w Narodowej Partji Robotniczej i które ostatnio doprowadziły do ostrego konfliktu między klubem parlamentarnym N. P. R. a władzami stronnictwa, tak, że klub na posiedzeniu 8 maja b. r. uchwalił wotum nieufności kierownikom partji, dnia 17-go lipca zgłosili wystąpienie z N. P. R. trzej długoletni przywódcy stronnictwa byli posłowie A. Chądzyński, J. Jankowski i b. senator E. Peplowski. W liście, wystosowanym do głównego komitetu wyko-

nawczego, wyżej wymienieni działacze zarzucają władzom partji stosowanie niemoralnych metod w życiu organizacyjnym i opanowanie władz partji przez klikę, złożoną przeważnie z ludzi, będących jednocześnie płatnymi funkcjonariuszami partji. Panowie Chądzyński, Jankowski i Peplowski, gdy przekonali się, że nie są w stanie zmienić stosunków panujących w partji, a jednocześnie nie chcieli nadal swoimi nazwiskami żywić wszystkiego tego, co się dzieje w N. P. R., woleli ustąpić ze stronnictwa, którego byli założycielami.

15 rusinów i 5 żydów ma być w nowym Sejmie

Najwcześniej ustalono w obozie rządowym plan wyborów na ziemiach wschodnich, a to z tego względu, że już oddawna, jeszcze przed ostatecznym głosowaniem nad nową konstytucją w Sejmie, toczyły się na ten temat rokowania z przedstawicielami mniejszości narodowych. Obecnie uchodzi za rzecz niemal pewną, że Rusinom przyrzeczono 15 mandatów z Wołynia i Małopolski Wschodniej i wyznaczono już okrę-

gi, z których mandaty te mają otrzymać. Wśród pięciu mandatów, które mają przypaść żydom, jeden będzie ze Lwowa.

Kierownictwo kampanji wyborczej na ziemiach wschodnich z wyjątkiem Małopolski objął p. premier Prystor, w Małopolsce wschodniej natomiast polecono przeprowadzenie jej i ustalenie kandydatów w poszczególnych okręgach miejscowym organizacjom B. B.

Wznowienie kampanji przeciw b. postowi Polakiewiczowi

Zapomniana już kampanja przeciw b. wicemarszałkowi Sejmu, dr. Polakiewiczowi, została wznowiona w organie Związku Pracowników Samorządowych. Jako powód do podjęcia kampanji podawana jest okoliczność, że p. Polakiewicz zajmując nadal stanowisko prezesa Związku gmin wiejskich i że stosunek tej organizacji do p. Polakiewicza nie tylko nie uległ zmianie, ale nawet zacieśnił się przez honorowa-

nie jego pracy w związku z stałym miesięcznym wynagrodzeniem.

Organ pracowników samorządowych domaga się od związku gmin wiejskich usunięcia p. Polakiewicza ze stanowiska prezesa, podnosząc, iż gminy nie chciałyby, aby „ich związek, z takim trudem przez 10 lat budowany, miał się zmienić w domek z kart, który za lada podmuchem mógłby się rozsypanąć z winy tych, których gminy obdarzały zaufaniem”.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” także u ludzi w późniejszym wieku.

Wznowienie kampanji przeciw b. wicemarszałkowi Polakiewiczowi wywołało duże wrażenie w kołach politycznych.

**SKAUCI!
SPORTOWCY!
TURYSY!**

PRZED WYJAZDEM NA WYCIĘCZKĘ ZAPATRZcie SIĘ!

w Puder djachylowy Motor
specjalnie dla Ciebie i Twojej rodziny.

Ofiary powodzi w Chinach

HAKOU. (Pat.) Według wiadomości z kół chińskich z rzek Yohia-Kou i Czan-Czin-Kiang w prowincji Hupeh wydobyto 14.000 trupów. Według nieoficjalnych danych liczba ofiar powodzi w Hupeh wynosi od 50.000 do 100.000 osób.

Sytuacja w Belfascie naprężona

LONDYN. (Pat.) Sytuacja w Belfascie jest w dalszym ciągu naprężona. Zajścia trwają niemal bez przerwy.

W czasie pogrzebu jednej z ofiar manifestacji doszło do gwałtownych starć między wrogimi sobie grupa-

mi. Padły liczne strzały. Policja w celu wystraszenia manifestantów strzelała w powietrze z karabinów maszynowych. Równocześnie usiłowano splądrować sklepy, czemu policja starała się zapobiedz. W 12 miejscach wzniesiono pożary.

W Niemczech tylko jedna partja

BERLIN. (Pat.) Akcja zmierzająca do wprowadzenia jednolitych nastrojów narodowo - socjalistycznych na terytorjum całej Rzeszy i we wszystkich dziedzinach życia Niemiec prowadzona jest obecnie z niezwykłą systematycznością. Objawia się ona obecnie w trzech kierunkach: 1) przeciwko wszystkim związkom młodzieży trzymającym się zdale od młodzieży hitlerowskiej, 2) przeciw emisariuszom komunistycznym, co wynika z codziennych rozpraw sądowych na terenie całej Rzeszy i 3) przeciw elementom prawicowo - reakcyjnym, grupującym się przeważnie dokoła Stahlhelmu czy też w jego szeregach. W tej dziedzinie, po rozwiązaniu 45 okręgowych związków Stahlhelmu w Badenji, ukazało się wczoraj nowe zarządzenie namiestnika Rzeszy w Brunswigu i Anhalcie. Rozporządzeniem tem rozwiązał namiestnik Rzeszy wszystkie lokalne grupy Stahlhelmu w okręgu Dessau-Köthel Zarządzenie to umotywowane jest przeciwstawieniem się Stahlhelmu zarządzeniom namiestnika. Równocześnie donoszą z Kolonii o aresztowaniu i przewiezieniu do obozu koncentracyjnego notariusza Carstensa, przewodcy okręgowego Stahlhelmu. Zarządzenie to wywołane zostało jawnym i podburzającym wystąpieniem Carstensa przeciw rządowi i partji. Dalej podkreślają, że w Berlinie nie pozwolono na przyjęcie, które projektowało krajowe kierownictwo Stahlhelmu z okazji pobytu „legjonu brytyjskiego”. Delegacja kombatantów angielskich, mimo iż znajdowała się w hotelu odległym o parę kroków od siedziby naczelnego kierownictwa Stahlhelmu, nie udała się do kombatantkiego Stahlhelmu.

ANTYSEMITYZM W NIEMCZECH
BERLIN. (Pat.) Kierownik hano-werskiej narodowo - socjalistycznej organizacji rzemieślniczo - handlowej Boehme ogłasza okólnik, w którym oświadcza, że żadnemu członkowi partji nie wolno kupować u żydów. Wszelkie wykroczenia w tym kierunku będą karane przez sąd partyjny. Organizacja postanowiła skłonić kupców i rzemieślników do wywieszenia na oknach, względnie drzewiec sztyldów z napisami: „Kupiec niemiecki”, lub „Rzemieślnik niemiecki”, na dowód tego, że są aryjczykami.



Konflikt włosko-abisyński

LONDYN. (Pat.) „Times” zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji na temat konfliktu włosko - abisyńskiego.

Negus oświadczył, iż dotychczas ani ze strony Włoch, ani z jakiegokolwiek innego państwa, nie wysunęto propozycji w sprawie kolei żelaznej, łączącej Erytreę z Somalją. Gdyby to nawet nastąpiło, to uregulowanie szczegółów tej sprawy nasunęłoby wiele trudności.

Jeżeli chodzi o sprawę terytorjalną, to cesarz bierze pod uwagę wymianę terytorjów, w każdym jednak razie Abisynja nigdy nie ustąpi z prowincji północnych.

W końcu cesarz oświadczył, że jeżeli wojska włoskie przekroczą granicę, to podejmie on niezwłocznie walkę, odwołując się jednocześnie do Ligi Narodów.

Korespondent „Timesa” podaje również, że w piątek cesarz dokona przeglądu wojsk i wygłosi przy tej okazji przemówienie.

GENEWA. (Pat.) Wielka Brytania, Francja oraz inni członkowie rady Ligi Narodów otrzymali telegraficzną prośbę, by byli gotowi wziąć udział w nadzwyczajnej sesji rady Ligi, która zbierze się między 25.VII a 4.VIII dla rozpatrzenia zarządu włosko-abisyńskiego.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Cesarz abisyński wygłosił dziś w parlamencie oddawna zapowiadaną mowę polityczną. Negus oświadczył, że Włochy mimo zapewnienia o swej pokojowości starają się podbić Abisynję. Propozycje uczynione przez Abisynję, celem pokojowego załatwienia spornych spraw, zostały przez Włochy odrzucone. Wojna stoi u progu Abisynji. Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój, nie

możemy jednak zgodzić się na propozycję protektoratu włoskiego nad Abisynją. Uchybia to godności naszego państwa. Abisynja będzie walczyć o wolność do ostatniego żołnierza. Mimo że Włochy posiadają nowoczesną broń, abisyńscy bronie będą swego cesarza i ziemi aż do śmierci. Negus oświadczył, że pójdzie w bój ze swymi żołnierzami i że raczej zginie, niż odda kraj pod obce panowanie.

BERN. (Pat.) Rząd Abisyński wyraził gotowość przystąpienia do międzynarodowej konwencji czernonogowej, konwencji Czerwonego Krzyża, która przewiduje żołnierzom armij znajdujących się w polu. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania.

RZYM. (Pat.) Mussolini ogłosił rozporządzenie ustalające żołd dla wojsk wysłanych do Afryki Wschodniej. W Erytrei żołnierze lub członkowie milicji faszystowskiej otrzymują 5 lirów na dobę a starsi podoficerowie 7 lirów. Te same kategorie otrzymują w Somalji włoskiej po 6 i 8 lirów.

Porażka Roosevelta.

WASZYNGTON. (Pat.) 44 głosami przeciwko 41 senat postanowił skreślić z przedłożenia rządowego o pełnomocnictwach dla urzędów rolnych postanowienia upoważniające ministra rolnictwa do ustalenia cen produktów rolnych.

Jest to nowa porażka rządu prezydenta Roosevelta, które wspomniane postanowienia uważał za najważniejszą część przelożeń.

Dekrety oszczędnościowe we Francji

PARYŻ. (Pat.) Ostatnie dekry oszczędnościowe wywołały wielkie niezadowolenie w niektórych kołach, przedewszystkiem na skrajnej lewicy i wśród ugrupowań zawodowych. Obecnie organizacje opracowują formę walki przeciwko dekretem rządowym. Kartel unitarny, grupujący przeważnie elementy komunistyczne pracowników instytucyj użyteczności publicznej, uchwalił wziąć udział w manifestacji protestacyjnej na pl. Opéry, organizowanej przez związek zawodowy funkcjonariuszów instytucyj użyteczności publicznej. Prezydium unji narodowej b. kombatantów uchwalił rezolucję protestacyjną, twierdzącą, że dekry rządowe najbardziej godzą w ofiary wojny, co mogłoby się przyczynić do rozpowszechnienia w opinii publicznej przekonania, że jedną z głównych przyczyn deficytu jest budżet emerytur. Federacja syndykatu kolejarzy ograniczyła się do ogłoszenia komunikatu protestującego przeciwko dekretem rządu. Manifestacja protestacyjna organizowana na piątek na pl. Opéry, została zwołana, mimo że — jak wiadomo — ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało wszelkich manifestacji ulicznych.

PARYŻ. (Pat.) Komunistyczna unitarna generalna konfederacja pracy rozwija ożywioną działalność zwróconą przeciwko posunięciom rządu. Specjalna delegacja unitarnej konfederacji pracy udała się do generalnej konfederacji pracy proponując, aby ta ostatnia wzięła w swoje ręce inicjatywę ogólnego zebrania wszystkich funkcjonariuszów i kombatantów, celem zorganizowania wspólnego oporu oraz wyłonienia delegacji, któraby udała się z pro-

testem do premiera. Delegacja unitarnej konfederacji pracy udała się również do konfederacji narodowej byłych kombatantów, starając się zapewnić sobie współpracę z organizacjami kombatantkimi do wspólnej akcji protestacyjnej.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi: Aby prowadzić w spokoju akcję na rzecz obrony franka i odbudowy gospodarczej rząd postanowił, że wszelkie manifestacje uliczne po 14 lipca będą zakazane.

Nowe polskie okręty wojenne

LONDYN. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o rozpoczęciu budowy jednego z dwóch kontrtorpedowców, jakie polska marynarka wojenna zamówiła w Anglii, podajemy następujące szczegóły: Każdy z dwóch kontrtorpedowców będzie miał 2.144 tonn wyporności, 144 m. długości, 11 m. szerokości i 6 i pół m. wysokości. Każdy z okrętów zaopatrzony będzie w turbiny parowe o łącznej mocy 54.000 KM. Uzbrojenie składać się będzie z dział 120 mm, wyrzutni torpedowych i dział przeciwlotniczych. Pomieszczenie

załogi obliczone będzie na każdym okręcie na 16 oficerów i 174 podoficerów i marynarzy. Część materiału i sprzętu potrzebnego do budowy i wyposażenia kontrtorpedowców wykonana będzie w Polsce. Mianowicie kable elektryczne, stacje radiowe, telefony, liny stalowe i konopne, łodzie okrętowe itd. Kontrtorpedowce, których budowa trwać będzie dwa lata i będą największymi i najlepiej wyposażonymi pod względem uzbrojenia kontrtorpedowcami, jakie kiedykolwiek wybudowane były w stocznjach angielskich.

Nasz 15-letni dorobek na morzu i wybrzeżu

W roku bieżącym minęło 15 lat od chwili, gdy armia polska, obejmując ziemie pomorską, dotarła do morza Bałtyckiego. Odcinek wybrzeża, przyznany Polsce (od ujścia rzeczki Piaśnicy do Orłowa Morskiego), wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski pozostanie zaledwie 75 km.

Traktat Wersalski zapewnił nam naprawdę możliwość korzystania z Gdańska i ze wszystkich jego urządzeń portowych i w tym celu Gdańsk — z kilkoma sąsiednimi miejscowościami — został wyodrębniony z Rzeszy Niemieckiej, jako Wolne Miasto. W krótkim stosunkowo okresie czasu przekonalismy się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, niewygodny i niewystarczający. W związku z tem czynniki miarodajne zdecydowały, że należy wybudować własny niezależny port.

Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dn. 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni.

W momencie, gdyśmy obejmowali w posiadanie nasz brzeg morski, było tam pusto i głucho. Piaszczyste przestrzenie, niezamieszkałe przez nikogo wydmy, bagna i torfowiska, rzadka jakaś mała i licha wioska rybacka — oto wszystko. Brak było dróg, kolei, budynków, wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu — słowem tego wszystkiego, co znamionuje współczesne życie cywilizowane, co decyduje o jego rozmachu i nieustannym rozwoju. Swą pracę na morzu i na wybrzeżu zaczynaliśmy od podstaw. Tem silniejszym kontrastem odcina się od tego tła współczesna rzeczywistość polska, gdy zgodnym wysiłkiem całego Narodu powstała nasza chłuba i duma Gdynia — pierwszy dziś port na Bałtyku, gdy też nieznaną przed piętnastu laty wioskę rybacką łączą dziś regularne linie okrętowe z największymi portami świata, gdy dzień i noc trwająca praca w porcie świadczy o tem, że Gdynia musi być nadal intensywnie rozbudowywana, że krzepniemy, wzrastamy, idziemy ciągle nieustannie naprzód.

W roku 1925 Gdynia zajmowała obszar 638 ha, w roku 1933—3.094 ha. Budynków mieszkalnych było: w roku 1910 — 335, w roku 1921—577, w roku 1931 — 2.477, w roku 1934 — 3.383. Gdynia wraz ze wszystkimi dzielnicami, które przedtem były oddzielnymi wioskami, liczyła mieszkańców: w r. 1910 — 2.900, w r. 1921 — 5.400, w roku 1935 — około 60.000.

A teraz kilka słów o budowie i rozwoju samego portu. Ogólna powierzchnia portu wynosi 901 ha, powierzchnia wodna — około 250 ha, wykopane baseny posiadają taką głębokość, że do portu w Gdyni mogą wchodzić wielkie statki oceaniczne bez żadnych absolutnie trudności. Ogólna długość nabrzeży, zbudowanych z betonu, wynosi obecnie 11 km. Ogólna powierzchnia dróg w porcie — 125.000 m², długość torów kolejowych — 160 km.

Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażoną w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i magazyny.

Mimo, iż Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i zajmuje dziś wśród portów bałtyckich pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe. W r. 1924 zamorskie obroty towarowe Gdyni wynosiły ogółem 10.167 ton, w r. 1934 obroty te wzrosły do 7.191.912 ton. Przeszło trzecia część obrotu towarowego Polski z zagranicą przechodzi dziś przez Gdynię. W roku 1934 przez port w Gdyni przeszło 39 proc. towarów, jeśli chodzi o wagę, a 37 proc. towarów, jeśli chodzi o wartość.

Przez obydwa porty polskie — Gdynię i Gdańsk — rzeszo w roku 1924 zaledwie 13,1 proc. całego naszego obrotu towarowego z zagranicą, a w roku 1934 — 72,2 proc. Prawie 3/4 towarów w obrocie zagranicznym przywozimy i wywozimy drogą morską, przy czem liczyły te wykazują ciągłą tendencję wzrostową. W tych warunkach nie ma żadnej absolutnie przesady w twierdzeniu, że nasz wolny dostęp do morza — to płuć Polski, bez których udusiłbyśmy się politycznie i gospodarczo.

W chwili obecnej posiada Gdynia 39 regularnych linii okrętowych,

łączyjących nasz port ze 170 portami na całej kuli ziemskiej.

Część towarów przywozimy i wywozimy z Gdyni na statkach polskich. Polska Marynarka Handlowa liczyła w r. 1922 zaledwie 3 statki o pojemności 5.371 t. r. b.; w r. 1934 mieliśmy już 56 statków o łącznej pojemności 64.953 t. r. b. Nasza flota handlowa rozbudowuje się w dalszym ciągu. Na stoczni włoskiej w Monfalcone budują się 2 wielkie statki transatlantyczne „Marszałek Piłsudski” i „Stefan Batory”, które podniosą tonaż naszej marynarki handlowej o 50 proc. Nie powinniśmy zapominać, że już dziś towary, przewożone na statkach polskich, stanowią około 10 proc. naszego obrotu zamorskiego.

Analogiczne rezultaty osiągnęliśmy również i w innej dziedzinie pracy na morzu, t. j. w dziedzinie rybołówstwa. Obejmując wybrzeże morskie, zastaliśmy na niem 850 rodzin rybackich. Rybacy ci prowadzili połowy na własną rękę, zaopatrzeni w sieci, narzędzia i łodzie było b. skromne, ryby sprzedawano wyłącznie w Gdańsku, sytuacja materialna tych rodzin była b. ciężka. Dziś mamy już 1.200 rodzin rybackich, przy czem 860 rodzin posiada własne domy. Rybacy ci posiadają 175 kutrów motorowych, dobry sprzęt i narzędzia (wartość tego sprzętu ocenia się na 4 miliony złotych). Są oni zrzeszeni w swoich spółdzielniach, posiadają bardzo wygodne własne porty w Gdyni, Jastarni i na Helu, korzystają z całego szeregu udogodnień, jak z urządzeń hali i chłodni rybnej w Gdyni i t. p. Opiekę nad rybakami rozciąga powstały w r. 1920 Morski Urząd Rybacki, którego zadaniem jest ochrona ryb, badanie stanu rybołówstwa, rejestracja rybaków, ochrona wód terytorjalnych i t. p.

Połowy naszych rybaków przedstawiają się b. pokaźnie, wykazując ciągle tendencję wzrostową: w roku 1924 złowiono 2.390 ton ryb, w roku 1934 — 9.851 ton. Tak szybki rozwój rybołówstwa spowodowany został rozwojem połowu szprot, do czego przyczynił się w dużej mierze Morski Instytut Rybacki, który w r. 1929 sprowadził i rozpowszechnił wśród rybaków nowy rodzaj sieci do połowu szprot t. zw. włoki. W r. 1931 rybacy nasi rozpoczęli połowy dalekomorskie, zapuszczając się na szych kutrach na Morze Północne i Ocean Atlantycki. Przemysłem przytwórczym, ściśle związanym z rybołówstwem, jest wędnarstwo. W chwili obecnej na wybrzeżu posiadamy kilkadziesiąt wędnarń i 2 fabryki konserw rybnych. Wobec rosnącego ciągle popytu na ryby — ilości te absolutnie nie wystarczają i ciągle aktualna jest budowa nowych wędnarń.

Na straży największego naszego dobra, t. j. wolnego dostępu do morza, nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, w który włożyliśmy już tyle kapitału — czuwa bez przerwy Marynarka Wojenna. Składa się ona z 2 kontrtorpedowców, 5 torpedowców, 3 łodzi podwodnych i 10 jednostek pomocniczych — o łącznej wyporności 24.540 ton. Pozatem buduje się obecnie 1 stawiacz min i 4 jednostki pomocnicze. Projektowana jest budowa 2 kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych, w pierwszym rzędzie łodzi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obok jednostek pływających, t. j. okrętów, wybrzeża morskiego bronić możemy za pomocą artylerji nadbrzeżnej i przeciwlotniczej, oraz za pomocą eskadr samolotów i hydroplanów. W Pucku znajduje się baza naszego lotnictwa morskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasza Marynarka Wojenna jest niewspółmiernie mała wobec tego olbrzymiego znaczenia, jakie posiada dla Polski wolny dostęp do morza. To też pierwszym obowiązkiem każdego obywatela — patrioty powinno być zasilanie Funduszu Obrony Morskiej, będącego jedynie Funduszem Bezpieczeństwa, umożliwiający dalszy wszechstronny rozwój pracy polskiej na morzu i wybrzeżu.

Zabawa i sport rozwijają tężnę naszej młodzieży i wywołują zbawienny zdrowy głód. Już po niedługim czasie stwierdza każda matka idealny rozwój swych dzieci, którego nie można sobie wyobrazić bez smacznych i odżywczych budni Oetkera, podawanych na deser. Rumiane policzki i roześmiane oczy to najlepsze świadectwo zdrowia młodego pokolenia.

Nieco o pracach konserwacyjnych w kaplicy św. Kazimierza

Restauracja wspaniałego wnętrza Kaplicy św. Kazimierza w Bazylice św. Stanisława w Wilnie jest w pełnym toku, zaś kompetentnie wykonywane prace przez artystę-rzeźbiarza Piotra Hermanowicza, przy pomocy fachowych sił rzemieślniczych, znajdują najzupełniejsze — jak słyszeliśmy — uznanie zarówno Konserwatora Państwowego, jako też troskliwego o dobro świątyni i jej estetykę ks. kanclerza Kurji Metropolitalnej.

Roboty w Kaplicy mają być ukończone we wrześniu r. b., mianowicie prace malarsko-dekoracyjne, jako też snycersko-rzeźbiarskie i inne. Obecnie prof. Jan Rutkowski gruntownie, z właściwym sobie pietyzmem, odrestaurował dwa piękne z wykonania, lecz nie pod względem dotychczasowego stanu konserwacji, obrazy alegoryczne Franciszka Smuglewicza, umieszczone po rogach u stropu Kaplicy. Obrazy te, niemal że dotychczas wylachmanione, przeźfiesiono na nowe płótno i świetnie odnowiono, wobec czego zyskały na efekcie estetycznym ich wyglądu.

Nader możne dla dłota i sumiennego wypracowania rzeźby stare, stiukowe, znalazły w p. Hermanowiczu wyborowego fachowca i rzetelnego kierownika całości odnośnych dekoracji, tak co do wyrestaurowania stylowych ornamentacji, jak i figur.

Rzeczy powyższe wymagały przedewszystkiem starannego oczyszczenia z kilku warstw farb, niewłaściwie użytych, a zbrukanych; obecnie, znakomite w swej koncepcji barokowej rzeźby, będą miały czystą barwę, kość słoniową imitującą. Tło rzeźb węglowe.

Trudności techniczne i przy samem preparowaniu masy stiukowej łatwo są pokonywane przez kierownika prac rzeźbiarskich, jakoteż i dziesięciu jego doświadczonych, starszych latami pracy pomocników. Tu, okolicznościowo, nasuwa się badaczowi sztuki myśl: dlaczego na fesor rzeźby nie wtajemnicza młodzi akademickiej, specjalnie studjującej sztukę stosowaną, w sposoby wykonywania wzorowych stiuków, opartych w technice rzemieślniczej na metodzie dociekań nowoczesnych. Podobno owa sprawa ma być z czasem pomyślnie na Wydziale Sztuki rozwiązana.

POŻARY I PODPALENIA.

WILNO-TROKI. Dnia 17 b. m. w lesie leśnictwa Rykońskiego niezłani sprawcy podpaliłi drzewo opalone wystawione w stosie. Wsku tek podpalenia spłonęło 6 m³ szczapu i 8,10 m³ okraglaków drzewa sosnowego.

POSTAWY. W nocy z 14 na 15 bm. we wsi Kursiewiczze, gm. Iuzajewskiej spaliło się 8 domów mieszkalnych, 8 chlewów, 1 krowa i 2 świni. Przyczyny powstania pożaru narazie nie ustalono.

KARYGODNE PSOTY.

DZISNA. W dniu 12 bm. na odcinku linii telefonicznej, znajdując się na terenie Post. P. P. Zalesie schwymano na gorącym uczynku tłuczenia izolatorów 4-ro dzieci w wieku od 8 — 12 lat. Są to: Sergjusz Bachira, Walenty Bachira, Leonida Łukjaninka i Michał Kapelus, m-cy wsi Barany, gm. zaleskiej.

WIELKI GRAD W GM. ZALESKIEJ.

Dn. 17 bm. w godzinach popołudniowych w gminie zaleskiej spadł wielki grad, który w polu powybił złoże na przestrzeni kilkunastu ha.

O wielkości gradu świadczy najwymowniej fakt, iż w zascianku Grauzyliszki, oraz wsiach Mickuny, Kozłaki, Grzeszówce, Staniszewie w domach powybijane zostały szyby, zaś na podwórkach znaleziono kilkanaście sztuk zabitego drobiu. (h) SZKIELETY LUDZKIE I KONSKIE Z WOJNY BOLSZEWICKIEJ.

W miejscowości Rogoziewiczze gm. gródeckiej podczas robót meljoracyjnych znaleziono kilkanaście szkieletów konskich oraz 2 szkielety ludzkie. Jak ustalono w miejscowości tej w roku 1920 zatono kilkunastu bolszewickich żołnierzy, wędzonych w bagna przez polskich żołnierzy. (h)

TEPIENIE PRZEMYSLNICTWA NA GRANICY.

Ze Świącian donoszą, iż w ostatnich dniach na kilku odcinkach pogranicza polsko-litewskiego zatrzymano przeszło 15 przemytników z przemytem sacharyny, tytoniu, cukru i bydła. Przemytników skierowano do dyspozycji władz śledczych. (h)

Wracając do omówienia sprawy robót konserwacyjnych w Kaplicy św. Kazimierza, należałoby racjonalnie obmyśleć sposób przerobienia lub nawet usunięcia niejednej z dekoracji, niedość szczęśliwie pomyslanej i wykonanej przez s. p. Antoniego Wrwulskiego przy ozdabianiu organów w powyższej Kaplicy. Na rzeczy powyższe zwrócono już należytą uwagę tak samo, jak na pewien szczegół, dotyczący sprawy nazwy, niestety rozpow szechnionej w sferach fachowców nowoczesnych.

Stiuk rzeźbiarski mianowicie i marmur sztucznie preparowany, to nie są rzeczy identyczne; tymczasem są w pojęciach łączone. Falszmarmury dobrze były jeszcze niedawno tłomaczone i nazwę właściwą oznaczały, dziś lekkomyślnie stiukami są nazywane.

A propos sztukaterji przepięknej, choć nieco konwencjonalnej w figurach, zdobiących ołtarz św. Kazimierza, to chyba już niezadługo zostanie i ta część robót rzeźbiarskich do skutku doprowadzona. Ciężką wogóle i długotrwałą jest praca naszych snycerzy i samego rzeźbiarza-artysty w omawianej Kaplicy; z początku prowadzono roboty wśród okropnego kurzu. Dziś jest już lepiej znacznie.

Kaplica dla zwiedzających, w części swej środkowej jest teraz czasowo niedostępna. **L. Sław.** Wydział Sztuk Pięknych USB pro-

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczecz szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Wileńskie rękawiczki w Polskiem Radjo“

We wtorkowym programie radiowym był punkt z cyklu „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. „Wileńskie rękawiczki” — nadawany na wszystkie polskie rozgłośnie.

P. Helena Hohenligerówna, za wsze miła i sympatyczna spaekerka, przedstawiła nam rezultaty swego wywiadu przeprowadzonego w tym zakresie z wileńskim fachowcem. Dowiedzieliśmy się, że przed wojną produkowano dużo rękawiczek na eksport do Rosji, że po wojnie rynek ten został odcięty, a wyroby zaspokajające potrzeby Rosji nie mogły znaleźć uznania w kraju ani zdobyć rynków zagranicznych. Po kilku latach prób i ulepszeń udało się doprowadzić do tego, że towar wileński zyskał uznanie w kraju i dostał się na rynki zagraniczne a nawet do Anglii.

Szkic ten zakończył się pożegnaniem z informatorem, połączonym z życzeniami powodzenia...

Ale tu właśnie p. H. była dyskretna... (może to dyskrekcja nie indywidualna, ale nakazana). Nie dowiedzieliśmy się kto był tym informatorem... Dlaczego?... Wszak to pierwszorządna reklama...

Nasuwa się tu nieodparcie przypuszczenie, że informatorem był jakiś fabrykant rękawiczek czy białoskórnik... zyd. Ponieważ teraz zaczyna to być niepopularne, lepiej reklamować, gałęz przemysłu oparaną przez żydów dyskretnie, anonimowo, pod firmą „polskiego” lub „regionalnego, wileńskiego” przemysłu, bez podawania nazwisk.

A właśnie dla całości „Obrazków z życia współczesnej Polski” należałoby podkreślić, że wileńskie rękawicznictwo i białoskórnicstwo jest niemal w zupełności w rękach żydów.

ZE ZJAZDU MUZYKÓW.

W dniach 5—8 lipca obradował w Krzemieniu Zjazd Muzyków, zorganizowany przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Zjazd wysłuchał referatów pp. F. Labuńskiego, R. Palestra, T. Szeligowskiego i St. Śledzińskiego i przeprowadził dyskusję nad temi referatami oraz całokształtem zagadnień życia muzycznego w Polsce. Wynikiem obrad Zjazdu jest obszerna uchwała, zawierająca postulaty w sprawach: uporządkowania zawodu muzycznego i powołania Izby Muzycznej, reorganizacji szkolnictwa muzycznego, propagandy muzyki współczesnej, amatorstwa muzycznego, muzyki kościelnej i innych. Uchwała Zjazdu została złożona p. Ministrowi W. R. i O. P.

Z LITWY.

NOWE PASZPORTY NA LITWIE.

Prasa kowieńska donosi, że wydrukowano już do 1 i pół miliona nowych paszportów wewnętrznych, pozostała ilość, pół miliona paszportów, zostanie wydrukowana w ciągu lata. Starych paszportów pozostało zaledwo w ilości 25.000, co może wystarczyć na 3—4 miesiące.

Jak „Liet. Aidas” podaje, przed wydaniem nowych paszportów trzeba będzie dokonać szeregu prac przygotowawczych. O ile wydawanie nowych paszportów ma pójść z litwinizacją nazwisk i nazw miejscowości, zostanie wydana specjalna ustawa o litewszczeniu nazwisk i nazw miejscowości i spis nazwisk litewskich.

Projekt pomienionej ustawy wpłynął już do gabinetu ministrów. Przejrzano już również znaczną część nazwisk i w krótkim czasie przystąpi się do wydawania specjalnego ich słownika.

Nowa ustawa będzie dotyczyła również dowodów osobistych, wiz, kart granicznych, kontroli ruchu ludności, rejestracji i t. p.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowano również odpowiednie przepisy co do fotografii w paszportach. Zostaną one opublikowane w sierpniu lub we wrześniu. Do wydawania nowych paszportów przystąpi się w końcu listopada lub początku grudnia lub na wisnę 1936 r.

Wydawanie nowych paszportów ma trwać cały rok.

Nadawanie litewskiego obywatelstwa nowym osobom zostało czasowo zawieszono aż do przyjęcia nowej ustawy o obywatelstwie.

Liczba obcokrajowców w kraju stale maleje. Obecnie mieszka w Litwie 10.500 obcokrajowców, w tem 5.000 bez obywatelstwa.

Sport.

Wyciągi konne na Pośpieszcze. Wczoraj odbyły się na Pośpieszcze wyciągi konne. Wyciągi nie wzbudziły niestety większego zaciekawienia.

Wyniki są następujące: Steeple-chase o nagrodę Małopolskiego Tow. Zachęty do Hod. Koni. Zwyciężył Gwido — rtm. Jędrzejewski przed Ortelem — rtm. Bohdanowicz i Elfem — rtm. Miklewski.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę Worp. Ofic. 23 plk. ul. Grodzieńskich. Konie startowały w dwóch serjach. W pierwszej serji po bardzo ciekawej i wyrównanej walce zwyciężyła niespodziewanie Zolotna — por. Cieplak przed Wackiem — rtm. Zgorzelski i Emirem — por. Danielczyk. W biegu tym za Zolotną totalizator wypłacał 42 zł. 50 gr. W drugiej serji zwyciężył Rumianek — por. Wiewiorowski przed Pikadorem — rtm. Kociejski i Armida — ppor. Jastrzębski.

W biegu wojskowym naprzelaj o nagrodę Korp. Ofic. 1 plk. Szwoleżerów im. J. Piłsudskiego zwyciężył Manru — rtm. Bohdanowicz przed Alletą — por. Rachwał i Toską — rtm. Zgorzelski.

Steeple-chase o nagrodę p. W. Bohdanowicza zwyciężyła Córka Beja — rtm. Miklewski przed Atakiem — p. Zajęcowski i Insolente — rtm. Jędrzejewski.

W wojskowym biegu naprzelaj o nagrodę Korp. Ofic. Brygady K. O. P. Wilno zwyciężyła Wizja — rtm. Zgorzelski przed Złotą Panią — rtm. Bohdanowicz i Gorgiasem — por. Chliński.

W niedzielę nastąpi ostatni dzień wyciągów.

Do najważniejszych zagadnień w naszej polityce wewnętrznej należy bezwątpienia — zagadnienie ruskie. Odbudowane państwo polskie nie zdołało jeszcze do chwili obecnej zdobyć się na jasne i konsekwentne stanowisko w tej sprawie, polityka zaś administracyjna na naszych kresach wschodnich przedstawia obraz pełen sprzeczności i bezzadności.

Pomimo, że od pierwszych dni swojego odrodzenia, państwo nasze znalazło się oko w oko z niebezpieczeństwem roszczeń ukraińskich, pomimo że z bronią w ręku musieliśmy na tym terenie dochodzić naszych praw, pomimo również, iż wtedy właśnie zarysowały się jasno międzynarodowe kulisy akcji ukraińskiej, nie umieliśmy do dnia dzisiejszego wyciągnąć z tych wszystkich faktów należytej nauki i doświadczenia.

Wprawdzie polityka federacyjna, przyczyniwszy krajowi wiele klęsk i niepowodzeń, ostatecznie zbankrutowała, Polska zaś przestała być ośrodniczką sprawy ukraińskiej nad Dnieprem, to jednak upiory tej polityki tkwią jeszcze bardzo gęsto w aparacie państwowym i oddziałują na kierunek naszej administracji w województwach wschodnich.

Ostatnio na terenie tych województw poczęły znowu zachodzić niepokojące fakty, świadczące z jednej strony o wzmożeniu się tam wpływów separatystycznych, z drugiej o błędnych założeniach miejscowej polityki administracyjnej. „Kurjer Polski”, nawiązując do inspekcyjnej podróży min. Kościalkowskiego, który odwiedził ostatnio województwa południowo - wschodnie, tak charakteryzuje miejscowe stosunki:

„W społeczeństwie ukraińskim panuje szalony terror. Większa część społeczeństwa, mająca skierowany wzrok na podniesienie gospodarcze terenów przez nią zamieszkałych, jest pod terorem zorganizowanego w różnych organizacjach elementu nieprzejednanego, który działalność swoją tylko co czas jakiś tłumii, by odwrócić uwagę władz polskich, a później z tem większą siłą wystąpić”.

Organ sanacyjny dodaje do tego wyjaśnienie, że:

„Ukraińcy skłonni byli zawsze uważać Małopolskę Wschodnią za swój Piemont. Widząc teraz, że Ukrainy sowieckiej nie oderwą i nie mają ochoty dać się wchłoniąć przez Sowietów, szukają innych dróg ekspansji swojego wojującego nacjonalizmu. Idą w kierunku Wołynia i tam usiłują zjednywać ludność dla idei wrogo do Polski nastrojonej Ukrainy, która w przyszłości byłaby oderwana od Polski. Byłoby to w ich rozumieniu, rozwiązanie tymczasowe, „małoukraińskie”.

Ocena położenia, jaką podaje „Kurjer Polski”, jest naogół słuszna. Wskazuje ona jednak nietylko na prężność akcji ukraińskiej, ale i na poważny impas, w jakim się znalazła, dzięki fałszywym przesłankom, polityka rządowa w kwestji ruskiej. Z tego impasu trzeba wyjść jak najrychlej i porzuciwszy fałszywą doktrynę, zdobyć się w tej ważnej kwestji na konsekwentne stanowisko.

Polityka polska na ziemiach wschodnich, jeśli ma sprostać zadaniu, jakie stoi przed narodem i państwem, musi wyzbyć się wszelkich dążeń do rozwiązywania kwestji ruskiej w duchu ukraińskim. Administracja polska dotychczas nie rozróżnia dwóch odmiennych kwestyj: ruskiej i ukraińskiej i wypychając całą ludność ruską, w czambuł, do obozu ukraińskiego, idzie tem samem na rękę zwolennikom „małoukraińskiego” rozwiązania.

Tymczasem pierwszym zadaniem naszej administracji, zarówno w Małopolsce Wschodniej, jak i na Wołyniu, jest tak postępować, aby wszelkie „mało” lub „wieloukraińskie” rozwiązanie było w naszych granicach nie do pomyslenia. Od tego mamy swoją administrację w państwie, aby pilnowała przedewszystkiem polskich interesów narodowych.

Polski zaś interes narodowy na wschodzie jest chyba jasny. Mając do czynienia z terenem o ludności mie-

Po rozmowach między królem rumuńskim a księciem regentem Jugosławii, jakie się odbyły w Sinaja, nie ogłoszono żadnego komunikatu urzędowego, pomimo, że — jak dokładnie wiadomo — rozmowy te miały charakter wybitnie polityczny i dotyczyły spraw bardzo aktualnych. Z głosów prasy państw zainteresowanych można jednak wyprowadzić pewne wnioski co do wyników tych rozmów. Wynik ten można streścić w jednym zdaniu: zarówno pakt bałkański, jak Mała Ententa, trwają nadal, zostały bodaj nawet zacieśnione.

Z pogłosek, jakie przynosiła w ciągu ostatnich tygodni prasa niemiecka, można wywnioskować, że dyplomacja niemiecka robiła wysiłki, zmierzające do rozluźnienia Małej Ententy i do rozbitcia paktu bałkańskiego, a więc w rezultacie do osłabienia wpływów francuskich nad Dunajem i na Bałkanach. Niemcy są przekonani, że nikt nie może rywalizować z nimi, jeśli chodzi o walory gospodarcze, że wprawdzie są interesy i pobudki poli-

tyczne, które nakazują państwom naddunajskim i bałkańskim pozostać w dobrych stosunkach z Francją, lecz że korzyści gospodarcze mogą im dać tylko Niemcy, które są odbiorcą produktów rolniczych i eksportują wyroby przemysłowe. Teoria o wzajemnym uzupełnianiu się gospodarczym Niemiec i państw Europy środkowo - wschodniej zyskuje w Niemczech coraz więcej zwolenników a plany dotyczące t. zw. „Zwischen-europä” są coraz gruntowniej wypracowywane. Zgodnie z tą teorią i temi planami postępuje polityka niemiecka w stosunku do Polski, wykonawcą tych planów ma się stać, jak to sobie projektują Niemcy, Gdańsk. Jeśli prasa niemiecka tak żywo zajmowała się w ostatnich czasach możliwością rozbitcia Małej Ententy i Bloku Bałkańskiego, to widocznie praca dyplomacji niemieckiej w tym kierunku musiała być bardzo intensywna.

Nie doprowadziła ona jednak widocznie do żadnego wyniku, skoro obecnie też same pisma niemieckie,

które żywiły tyle pięknych nadziei, uderzają w ton pesymistyczny. „Mała Ententa i Blok Bałkański zostały w każdym razie wzmocnione w Sinaja” — pisze zawsze dobrze poinformowana „Frankfurter Zeitung”.

Należy także przypuszczać, że w rozmowach między królem Karolem i księciem Pawłem poruszono także kwestję habsburską. Co do tego, są państwa Małej Ententy zupełnie zgodne — są restauracji Habsburgów w Austrii bezwzględnie przeciwnie. Z głosów prasy francuskiej i angielskiej można wnosić, że w czasie swego pobytu w Paryżu i w Londynie, min. Titulescu starał się przekonać rządy francuski i angielski, że powrót Habsburgów na tron byłby wysoce szkodliwy dla pokoju europejskiego i dla interesów państw zachodnich.

Jak widać z powyższych wywodów, można stwierdzić, że w Europie południowo - wschodniej nic się nie zmieniło.

S. K.

CENZUS DLA KUPCÓW A ŻYDZI

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa ogłosiła ankietę w sprawie wprowadzenia kwalifikacji kupieckich, od których zależnym byłoby prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego. Ankietę przewiduje cenzus: wykształcenia, praktyki, materialny, moralny i organizacyjny. Obowiązek wykazania się cenzusem nie dotyczyłby osób już pracujących w handlu.

Przeciw tej inicjatywie występują gwałtownie Żydzi w „Naszem Przeglądzie”, zarzucając jej tendencje antysemickie:

„Izby Przemysłowo-Handlowe — pisze dają się wciągnąć w grę zainscenizowaną przez żywoły endecko-antyżydowski. Samorząd gospodarczy, którego normalne istnienie jest do pomyslenia wyłącznie w warunkach wolnego nieskrepowanego życia gospodarczego wziął na siebie zajęcie się sprawą, której zapoczątkowanie ma cechy zupełnie specyficzne i tendencje sprzeczne z interesami sfer przemysłowo-handlowych i samego życia gospodarczego, uginającego się już obecnie pod ciężarem rozmaitych ograniczeń, zakazów, reglamentacji i. t. d.”

Nie bardzo wierzymy, by Izby Przemysłowo - Handlowe, opanowane przez Żydów i sanację, kierowały się motywami, o których pisze „Nasz Przegląd”. Zabierzemy jeszcze głos w tej sprawie.

P. MORACZEWSKI ZA BOJKOTEM WYBORÓW

Przywódca Związku Związków Zawodowych, p. Moraczewski, oświadczył się dalej przeciw udziałowi w wyborach, ale w organizacji jego, wybitnie sanacyjnej, panuje duża rozbieżność poglądów na tę kwestję. Pisze on we „Froncie Robotniczym”, że ordynacja wyborcza upośledza klasę robotniczą, gdyż dała

„takie same prawo dobrowolnym związkom robotniczym, jakie przyznała przymusowym organizacjom (izbom) klas posiadających. Jeszcze nigdzie na świecie nie było przykładu, by dobrowolne organizacje skupiły w swych, placących dobrowolnie składki, szeregach więcej, niż 40 proc. całej klasy pracującej. Związki zawodowe w Polsce skupiają w tej chwili około 30 proc. klasy pracującej. Składki płaci około 20 proc. Przymus ustawowy skupia i scala w izbach 100 proc. przemysłowców i kupców, 100 proc. rzemieślników. Brak scalenia dobrowolnych związków zawodowych potęguje jeszcze bardziej cyfrowe pokrzywdzenie świata pracy; poprostu każdy członek izby (organizacji klas posiadających) będzie miał 5 do 10 razy więcej praw wyborczych od robotników. To ukryte pluralne prawo wyborcze uprawnia mnie do twierdzenia o odbieraniu równouprawnienia przy tem brzmieniu ustawy”.

JAKA BĘDZIE TEMPERATURA WYBORCZA?

„Żaden rezultat wyborów, choćby maksymalnie korzystny dla opcji, nie mógłby oddziaływać głębiej na kierunek mechanizmu państwowego” — pisze p. B. K. w „Kur. Warszawskim” i przypomina, że

„wybory wrześniowe odbędą się w okolicznościach odbiegających daleko od atmosfery towarzyszącej zazwyczaj akcji wyborczej. Ani sanacja, ani opozycja nie znajdują się tu w obliczu decydujących dla nich zagadnień: Nie podnieśli się w wrześniu temperatura polityczna ani o jeden stopień”.

Nie rozumiemy tego poglądu publicysty, który przecież zna dobrze współczesną historję polityczną i wie, że dyktatury nie upadają ani w wyborach ani w uchwałach parlamentarnych. Temperatura polityczna podnieść się może we wrześniu znacznie wyżej, niż gdyby obowiązywała liberalna ordynacja wyborcza i wszystkie stronnictwa brały udział w wyborach.

PEOWIACY O NOMINACJI BISKUPÓW

„Kur. Por.” donosi, że na zebraniu peowiaków kieleckich uchwalono domagać się

„ustąpienia biskupa Łosińskiego oraz zawarowania w przyszłej umowie konkordatowej wyłącznego prawa rządu polskiego do wskazywania kandydatów na biskupów w granicach państwa i na emigracji, a to w celu zabezpieczenia narodu i państwa przed gorszącymi wyczynami wrogów państwowości polskiej”.

Kieleccy peowiacy wyobrażają sobie, że rząd polski może wskazywać kandydatów na biskupów nawet na emigracji! I że rząd jakkolwiek powołany, jest do oceny kwalifikacji kandydata na biskupa!

Prawa, jakie ma rząd przy nominacji biskupów, są wystarczające, a ocena, czy biskup jest dobrym patriotą, nie należy do peowiaków.

Śmierć brygadiera Mączyńskiego

Zmarł brygadjer Mączyński.

W epoce zakłamania, w której dziś żyjemy, wielu może nawet nie wie, kto to był. A jednak była to postać, która działalnością swoją wiele zaważyła na losach Polski w najnowszym okresie jej dziejów. Nawet pomimo wspomnianego wyżej zakłamania naszych czasów niewiele się zapewne znajdzie w Polsce ludzi, którzyby nie rozumieli, czym była w naszych nowoczesnych dziejach — obrona Lwowa. A ś. p. Czesław Mączyński był tej właśnie obrony organizatorem i dowódcą.

Jeśli ten człowiek, będący jeszcze w pełni sił męskich (zmarł, mając lat 54), żył od tylu lat w ciszy zapomnienia — to nie była to tylko dola jego osobista. Równocześnie z nim ofiarą przemilczania i zakłamania, więcej nawet: ofiarą oszczerstw i potwarzy, była i idea, w której imieniu walczył i — na swoim odcinku — zwyciężył.

Niech wystarczą te zwięzłe słowa: ś. p. brygadjer Mączyński był narodowcem...

Od pierwszych lat młodości zaznał on się jako energiczny działacz w narodowych organizacjach lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej. Bratnia pomoc stud. uniwers. J. K., Czytelnia akademicka, komitet budowy Domu akademickiego, ogólnokademię, ogólnopolskie „Ogniwo”, wszystkie te organizacje widziały go w grupie swych czołowych działaczy, niektóre w roli prezesa. We wszystkich tych organizacjach występował on jako przedstawiciel kierunku narodowego. Należał także do „Sokoła” i do Drużyn Bartoszywych.

Gdy wybuchła wojna, ś. p. Mączyński, powołany, jako oficer rezerwy, w szeregi armji austriackiej (z zawodu był profesorem gimnazjum, z wykształcenia filologiem), zaznaczył się jako organizator konspiracyjnej organizacji kierunku narodowego w szeregach armji austriackiej: Polskich kadr wojskowych (PKW). Ale o tem potem.

Cała jego działalność jako żołnierza już polskiego, była wyrazem poglądów narodowych.

Gdy wreszcie znalazł się z powrotem „w cywilu” — postował do sejmu. Prasa sanacyjna, w maleńkich notatkach, które raczyła poświęcić jego śmierci, wspominała o tem, nie wspominała jednak, z jakiej listy był wybrany. Był wybrany — z listy narodowej...

Głównym czynem Mączyńskiego, czynem, który trwale zachowa jego imię w historii, jest to, co w pamiętne dni 1918 roku zdziałał we Lwowie. Dzisiaj, gdy czas już przyprószył ówczesne sprawy pyłem zapomnienia, może się wydawać, że lwowski poryw miał za sobą wszystkie siły, jakie cały kraj w ówczesnych, trudnych warunkach mógł z siebie wyrzesać.

Przeciwnie! Należy, w myśl słusznych i mądrych naszych tradycji politycznych — asymilować tę ludność. Ale asymilując cywilizacyjnie i politycznie ludność ruską, nie można w tej czy innej formie popierać ukrainizmu. Będzie to bowiem syzyfowa praca, której wyniki staną się niebawem dla narodu i państwa bardzo niebezpieczne.

Niestety, tak nie było. Z jakimi trudnościami walczyć musieli bohaterscy obrońcy Lwowa, niech zaświadczy zwięzła, lecz jakże wymowna wzmianka w świetnym, dwutomowym dziele Mączyńskiego „Boje Lwowskie” o tem, jak to pewne czynniki w Krakowie traktowały akcję polską we Lwowie jako wyrytek „bojówek Czytelni akademickiej” i wicherzyjską robotę „endecką”.

Pogląd na sprawę Lwowa i Małopolski Wschodniej jesienią 1918 roku nie był w społeczeństwie polskim jednolity. Ścierały się z sobą: opinia narodowa, pragnąca Polski jednolitej od Opola po Połock i od Gdańska po Kamieniec, Polski, zamkniętej w granicach „Linji Dmowskiego”, — i pogląd tamtemu przeciwny, na zachodzie ugodowy wobec Niemców, nie wykazujący dbałości ani o Pomorze, ani o Śląsk, ani właściwie nawet i o Poznań, na wschodzie oparty o koncepcję federalizmu, pragnący oprzeć granicę Polski właściwej o linję etnograficznego osiedlenia ludności polskiej, a dalej utworzyć łańcuch państw i państwerek narodowościowych, w nieokreślony bliżej sposób z Polską „sfederowanych”.

Owocem polityki federalistycznej jest to, że dopuściliśmy do powstania niepodległej Litwy kowieńskiej, która przecież mogła być stać się autonomiczną prowincją Polski. Owocem polityki federacyjnej jest to, iż Dyneburg i Iłkuszta są dziś częścią Łotwy, a Kamieniec Podolski i Płoskirów — częścią Ukrainy (sowieckiej). Owocem polityki federacyjnej była wyprawa kijowska. Owocem polityki federacyjnej było też i to, że o mało nie utraciliśmy Wilna.

Jeszcze w roku 1919 p. Leon Wasilewski, delegat obozu federalistów do komitetu narodowego w Paryżu, wysuwał program przeznaczenia Tarnopola, Kołomyi i Stanisławowa „na przetargi i wymiany” z republiką ukraińską.

Na to, by w roku 1918 podobne było stanowisko tego obozu wobec sprawy Lwowa i dowodów równie niezbitych wprawdzie niema. Ale ze słów, wypowiedzianych półgębkiem, oraz — przedewszystkiem — z czynów, widoczne jest, że pogląd ten był bardzo podobny. I dlatego, krwawiący się w rozpaczliwym boju Lwów, tak długo nie doznał pomocy, a gdy ją wreszcie otrzymał, to w rozmiarach tak skąpych. Dlatego sprawa Lwowa została ostatecznie rozstrzygnięta dopiero przez sukces krwawiącego się w walce z Niemcami i jakże jeszcze słabego Poznania — a następnie, przez przybycie Armji białej.

W imię ścisłości należy zresztą stwierdzić, — stwierdza to w swej książce przedewszystkiem sam Mączyński — że w samym Lwowie zadanych różnic w postawie różnych pol-

skich ugrupowań politycznych nie było. Obrona Lwowa była wspólnym dziełem patriotycznego porywu całego miejscowego społeczeństwa. Choć na czele jej stał komendant narodowej, tajnej organizacji PKW, była ona owocem wspólnego, zgodnego wystąpienia PKW i lewicowego, pierwotnie antykoalicyjnego POW. Działacz POW, późniejszy minister, zabity w zeszłym roku, kapitan Pieracki, walczył we Lwowie ramię przy ramieniu z działaczem PKW, obecnym działaczem Stronnictwa Narodowego we Lwowie, znanym czytelnikom naszego pisma z artykułów o sprawie ruskiej, dowódcą II odcinka obrony Lwowa, kapitanem Świeżawskim.

Ale, rzecz prosta, główne nici akcji skupiały się w ręku dowódcy. Był nim Mączyński.

On był organizatorem PKW, która — nietylko we Lwowie — odegrała w 1918 roku tak wybitną rolę. On dowodził obroną Lwowa. On, po oswobodzeniu Lwowa, choć do niedawna tylko kapitan, stanął na czele brygady lwowskiej. On od jesieni 1919 do lata 1920 roku był dowódcą 2 brygady litewsko - białoruskiej nad Dźwiną. On, w krytyczne dni 1920 roku stanął na czele małopolskich oddziałów Armji Ochotniczej, odbywając kampanję przeciwko głównej sile Budiennego i staczając słynne walki pod Zadwórzem i Krasnem, będące nową chlubną kartą lwowskich ochotników.

Gdy skończyła się wojna, ś. p. Mączyński dowodził przez czas krótki piechotą dywizyjną 27 dywizji piechoty. Potem — już tylko stanowisko komendanta P.K.U. w Wołkowysku. I wreszcie — w randze pułkownika — emerytura.

Nie oszczędzono mu później nawet prób odebrania zasługi istotnego organizatora obrony Lwowa, prób, które zresztą w zupełności spaliły na panewce.

Śmierć jego, oczywiście poza Obodem Narodowym, no i poza Lwowem, który cały, nie wyłączając miejscowej sanacji, przejęty jest głębokiem wzruszeniem, przeszła w całym kraju niezomal bez echa.

Ma bowiem Mączyński zaszczyt należec do Panteonu — przemilczanych.

Wynagrodzi to — i jemu i innym — historia.



DR. WOJCIECH JACOBSON

Wydanie II-e Cena 3 zł.
Do nabycia w Kantorze „Warszawskiego Dziennika Narodowego”
Na prowincję wysyła się za pobraniem pocztowem. 328

Średniowiecze i nasze czasy

Wśród polskich nacjonalistów zapawał od pewnego czasu charakterystyczny zwrot do średniowiecza, przybierający niekiedy żywość entuzjazmu. Sławi się właściwie cały system kultury średniowiecza, a więc jego ideały, urządzenia polityczne, społeczne, charakter oświaty, życia codziennego i prywatnego, przymykając nawet świadomości ocy na „pewne” tego okresu zło strony. Równocześnie w samym Obozie Narodowym budzi się reakcja przeciw temu zwrotowi, stającemu się już silnie snobizmem, aby na jego miejsce postawić np. renesans z jego „pełnią życia”. Dyskusja ta świadczy o głębokości nurtu ideowego ruchu narodowego, ale trudno nadać mu większe znaczenie od teoretycznego. Głębsze nawet przejście się i bez zastrzeżeń naśladowanie średniowiecza mogłoby się stać szkodliwym.

Po pierwsze: średniowiecze nie znamy, tworzymy sobie o niem tylko wyidealizowane wyobrażenia. Średniowiecze zgoła nie stanowi jakiegoś jednolitego obrazu, przeciwnie obok mistyki i żaru religijnego kwitnie wtedy empiryzm i wiedza przyrodnicza, racjonalizm obok idealizmu, nacjonalizm obok kosmopolityzmu. Nauka dotąd nie doszła do pewności, czy wieki średnie są zachodem kultury klasycznej, czy też nową, samorodną kulturą ludów głębi Europy. Snuć wniosków o ustroju średniowiecza oddala nas od prawdy.

Powtórze: czerpanie wzorów z epok minionych i usiłowanie wskrzeszenia ich są to objawy antyhistoryzmu. O tym kierunku antyhistoryzmu mówi wielki uczony włoski Benedetto Croce: „...W jego imię zaleca się konstrukcję życia według zgóry narzuconego rytmu lub rekonstrukcję, wykrawane żywcem z historii, poddanie się regule, która zamiast być narzędziem stworzonym przez człowieka, sama ma nowego człowieka stwarzać” *) Otóż ten kierunek jest abstrakcyjnym racjonalizmem, który wartości duchowe „paczy, unieruchamia, materializuje i zawieszają w próżni”, jest w życiu współczesnym „żubieniem umysłem, słabością moralną, rozpaczą, neurozą, słowem, chorobą”.

Prawda, że średniowiecze przyniosło pewne uświadomienie narodowe, ale to proces w dziejach stary, powracający, a w średniowieczu nasilenie jego było słabe, kierunek niekiedy fałszywy, a nadewszystko nad ideałem narodowym górowała wszechwładna idea uniwersalistyczna - kościelna. Jej były podporządkowane narody, jednostki i wszelkie ich działania. My specjalnie nie mamy wielkiej społecznej tradycji średniowiecza, to u nas okres, w którym niemiecka i żydostwo utrwalilo się na długie wieki wśród polskiego narodu. Prymitywizm

*) Odczyt o „antyhistoryzmie”, wygłoszony przez B. Crocego na zjeździe filozoficznym w Oxfordzie w r. 1930, drukowany w polskim tłum. w 4 zeszytach „Marcholla”.

ówczesnego życia nie da się dziś naśladować, dzięki okazu jego fanatyzm, a nadewszystko duszący rygoryzm. Tylko bowiem wolność nadaje historii sens, a tej wolności w średnich wiekach jest mało. W istocie średniowiecze ma dwie rzeczy, które bezwzględnie mogą nam zaimponować i które mogą nam być wzorem. Ten okres dziejów ludzkości posiadał mocną, głęboką i zdrową ideę społeczno-chrześcijańską, która regulowała całe życie ówczesne, a idea ta zespałała przedziwną łącznością wszystkie serca. A więc idea i związek dusz w idei.

Ideę w życie wciela człowiek. Dzieje i kultura zależą nietylko od zasad, co od ich pojmowania i wykonywania. Ruch narodowy współczesny jest zjawiskiem nawskroś nowym w dziejach. Niesie on ze sobą zupełnie nową treść, formę i normy, wyższe od wszelkich dotychczasowych. Jest to nowa humanitas świecka, która wciela w życie ideały religijne. Prąd ten przynosi nowe zjawisko: ograniczenie wybujałej wolności jednostek w imię etycznej konieczności życiowej. Ale ideał ten będzie nie imperatywem, a przeświadczeniem.

Jan Bielawicz.

Jakiego Sienkiewicza znamy?

Przed rokiem ogłosił p. Wiktor Doda, bardzo ciekawy szkic p. t. „Jakiego Zeromskiego znamy”, w którym wykazał olbrzymią ilość błędów, opuszczeń i zniekształceń tekstu w zbiorowym wydaniu pisma „Popiołów”. Obecnie ten sam badacz zamieścił w lipcowym zeszycie Przeglądu Powszechnego rozprawkę: „Jakiego Sienkiewicza znamy?”. Ograniczył się w niej jednak wyłącznie do stwierdzenia stopnia poprawności w obiegu będących wydań „Ogniem i mieczem”. Wyniki również tych badań bardzo są interesujące, wykazują bowiem, że w stosunku do dwu pierwszych edycji tej powieści, obecne wydania zawierają sporo opuszczeń, zmian wyrazów i błędów paczących sens i fatalnie psujących to arcydzieło. Słusznie przeto wzywa autor do zadośćuczynienia pozgonnej krzywdy Sienkiewicza przez dokonanie poprawnej edycji krytycznej w mijające półwiecze Trylogii.

Wymaga tego — pisze — dobre imię literatury polskiej, której autor Trylogii i Quo vadis był najzasłużonym współtwórcą, chlubą najbardziej w świecie rozgłosną i ozdobą niezrównaną. Na niepoprawność tekstów Sienkiewicza niejednokrotnie przedtem zwracano uwagę; pisał o tej sprawie badacz Sienkiewicza dr. Józef Birkenmajer. Myli się też p. Doda twierdząc, że Sienkiewicz należał do tych autorów, którzy mało dbali o korektę własnych dzieł. Listy pisarza świadczą o czemś wręcz przeciwnym. Nie zawsze jednak miał Sienkiewicz sam moż-

KRONIKA NAUKOWA

Kursy wakacyjne dla cudzoziemców. — Dn. 15 b. m. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego nastąpiło uroczyste otwarcie kursów wakacyjnych dla cudzoziemców, poświęconych kulturze polskiej. Kursy te są r. b. piątymi z rzędu. Trwać będą w Krakowie od 10 sierpnia, a następnie przez 2 tygodnie w Warszawie. Kierownikiem kursów w r. b. jest w Krakowie prof. Dyboski, a w Warszawie prof. Handelsman. Na kursy zgłosiło się 50 uczestników z różnych państw europejskich, oraz ze St. Zjednoczonych.

TANIEC

Międzynarodowy pokaz tańców ludowych. W Londynie rozpoczął się onezday pierwszy międzynarodowy kongres i pokaz tańców ludowych. Interesująca ta impreza pozostaje pod kierownictwem brytyjskiego Związku tańca ludowego. Do Londynu przybyło przeszło 500 tancerzy ludowych z około 20 krajów europejskich. W pokazie bierze udział, jak wiadomo, liczna delegacja polska, na czele której stoją dyr. Pawłowski, jako organizator i p. Mierzejewska, jako kierowniczka strony tanecznej. Grupa polska liczy 26 uczestników, górali, ślązaków, kujawian, krakowiaków i kaszu-

ność robenia korekty i niezawsze robił ją (jak prawie każdy autor) dobrze.

W maju 1884 roku pisał Sienkiewicz do swego wydawcy Roberta Wolffa z San Remo:

Szanowny Panie!
Jestem zajęty korektą do drugiego wydania (Ogniem i mieczem). Pierwsze jest pod psem. Koniec zapewne przerobię i właśnie układam sobie teraz w myśli przeróbkę. Pierwszy tom skorygowany starannie przesyłam Panu wkrótce. Zatrzymajcie się z drukiem, aż do odebrania przesyłki — ja też wezmę się pilno do roboty...

Sienkiewicz pod wpływem ostrych uwag Chmielowskiego skorygował w drugim wydaniu Ogniem i mieczem również liczne wyrazy ruskie. Wbrew przeto sądom autora szkicu, wersja poprawna brzmieć powinna: „bohato mołojców”, a nie „mnoho mołojców”. Sprawa ustalenia poprawnego tekstu Trylogii nie będzie więc, jakby się wydawało, zbyt łatwa i prosta. Niemniej jednak na obecnych wydawcach (czerpiących wciąż z nowych edycji duże zyski), ciąży obowiązek doprowadzenia raz wreszcie do nieskażonego i autentycznego przedruku tego arcydzieła, jak również całej puścizny Sienkiewicza.

Studjum p. Dody, dające przykład z jakim pożytkiem może pracować naukowo polonista na odległej nawet prowincji, powinno stać się impulsem do rewizji dotychczasowych wydań twórcy Quo vadis. (leg. art.).

gistrat miasta wystawił straż przy wieży, która nie wpuszcza na wieżę nikogo, nawet zegarmistrza. Straż ta pełni swe funkcje od roku — i samoczynny zegar wciąż chodzi.

PLAGI LUDZKOŚCI

Po siedmiu plagach egipskich, które gniebiły ludzkość ówczesną, pozostało dziś jedyne wspomnienie w formie opisu, zawartego w Starym Testamencie. Ludzkość dzisiejsza zna natomiast wiele innych plag, dających się jej niemniej we znaki. Plag tych, jak obliczył jeden z dziennikarzy angielskich, jest ni mniej ni więcej, jak 500. Zśród nich naczelnym miejscem zajmują przykrości codzienne, które im drobniejsze, tem bardziej są dokuczliwe. Jest to zresztą podstawowym prawem małości.

Na pierwszym miejscu, w pojęciu Anglików przynajmniej stoi, tramwaj, który co dopiero odszedł. Wprawdzie Anglik pociesza się tem, że za chwilę nadejdzie drugi, a jak wiemy, w Anglii nie jest to pociecha iluzoryczna. Drugą plagą jest sąsiad, który nieproszony wtyka nos do czytanej przez nas gazety, trzecią w Anglii wprawdzie rzadką, za to w innych krajach bardzo powszechną plagą jest niepunktualność, na dalszym miejscu stoją mylne połączenia telefoniczne, spinka od kołnierzyka, która ginie w najmniej odpowiedniej chwili, zapalniczka, która nie funkcjonuje i t. p. Jednej plagą nie zna przynajmniej przeciętny Anglik, pożyczek do „jutra”.

ZYWI ICH ZIEMIA

Nad brzegami Orinoko w Ameryce południowej żyje szczerp indyjski, żyjący dosłownie z ziemi. Ziemia ta, koloru rdzawego zawiera dużo związków żelaznych. Tubylcy lepią z gliny tej gąłki, które następnie gotują i suszą. W okresach licznych w ich kraju powodzi, gdy

ZE ŚWIATA KULTURY

bów w strojach ludowych oraz orkiestra góralska. Zarówno tańce jak i stroje polskie wywołały szczerzy zachwyt angielskiej publiczności. Delegacja polska wystąpi we czwartek i zaprezentuje oprócz tańców ludowych również „Zbójnickiego” i „Oczepiny”. W piątek popołudniu odbędzie się znów pożegnalny pokaz pod gołym niebem w Regent Parku, zaś w sobotę wieczorem nastąpi jedyny w swoim rodzaju bal z udziałem wszystkich delegacji, na którym tancerze i tancerki wystąpią w strojach ludowych swych krajów.

TEATR

Kursy oświatowo - teatralne. W Wojniczu nad Dunajcem w budynku Szkoły Rolniczej zakończył się 4-tygodniowy kurs oświatowo - teatralny, w którym wzięło udział około 60 uczestników z całej Polski. Program wykładowy obejmował takie przedmioty, jak: tańce ludowe, recytacje zespołowe i inscenizacja, reżyserja, pieśni ludowe, charakterystyka i technika sceny. Kierownikiem kursu był p. Zawiejski, dyrektor Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie.

Opera dająca dochody. — Bilans teatru La Scala w Medjolanie za ubiegły sezon: Wpływy wynosiły: dochód z biletów 5.008.251,35, inne 341.151,60 lirów, subydja 4.918.809,65 lirów. Sezon rozpocznie się 26 grudnia „Ernanim” Verdigo. Oprócz oper włoskich, pomiędzy którymi ukaza się jako nowości: Wolfa Ferrariego „Il campiello”, Pizzetiego „Orseolo”, Allegra „Ave Maria” i Zandonai „La farsa amorosa” wystawionych zostanie również kilka oper zagranicznych autorów, m. in. poraz pierwszy we Włoszech „La donna taciturna” Straussa.

CZASOPISMA

Prosto z Mostu. — Nowy (28) numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu” pod redakcją St. Piaseckiego przynosi artykuł Jerzego Kuncewicza „Laknicie cudu”, poruszający problem kryzysu gospodarki maszynowej, dalej piękny wiersz Wojciecha Baka „Tutaj”, szkic prof. Wincentego Lutosławskiego „Kraj kobiet”, dokończenie gawędy Tadeusza Opioty o Michale Pyrzy, feljton W. Wasutyńskiego „Frontem do szarego człowieka”, recenzje teatralne, recenzje z książek, dział polemiki p. t. „Wycinanki”, przegląd prasy, dział aktualny p. t. „Na marginesie”, kroniki. Numer zdobną liczne ilustracje, wśród nich karykatury aktualne E. Dodackiego, W. Hyniewicza i Z. Jurkowskiego. Cena numeru 50 groszy. Prenumerata miesięczna zł 1.20, kwartalna zł 3.60. Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Nowy Świat 24.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł 1.80.

ZEW SZAD...

LIGA PRZECIW RUDYM

Jednym z najdziwniejszych związków, jaki powstał w USA. jest liga przeciw rudym... kobietom. Założyciele ligi twierdzą, iż doszli na podstawie obserwacji do wniosku, że kobiety rudowłose są klótlive, podstępne i próżne, pozatem nie lubią pracować. Przeto liga postanowiła zwalczać „rude niebezpieczeństwo”. W jaki sposób? Liga będzie ostrzegać młodych ludzi przed groźbą ożenku z rudowłosymi. Trudno przewidzieć, jakie sukcesy odniesie ekscentryczna Liga, faktem jest jednak, iż już dzisiaj błogosławia ją fryzjerzy, którzy zarzuceni są żądaniami klienteli damskiej, aby przefarbowano jej włosy... na kolor rudy. Oczywiście — to było do przewidzenia.

NOWE LINJE KOLEJOWE WE WŁOSZECH I AUSTRJI

Według zgodnych doniesień pism włoskich i austriackich, rządy obu krajów przystępują w najbliższym czasie do budowy nowych linii kolejowych, celem stworzenia dogodniejszych połączeń między Włochami, Niemcami, Czechosłowacją i Austrią.

W związku z tem, projektowane jest przebiecie t. zw. grupy Alp Zillertalskich. Po stronie austriackiej przebiega ma być 19 km. tunel pod Schwarzenstein. Austria pobudować ma 51,5 km. nowych linii. Włochy 12 km. Nowe połączenia skróciłyby drogę pomiędzy Monachjum i Medjolanem o 70 km., pomiędzy Monachjum i Wenecją o 120 km. Nowe linie kolejowe będą elektryfikowane. Prąd dostarczą wybudowane ostatnio

we Włoszech liczne zakłady hydrauliczne.

OLBRZYMA EKSPLOZJA

W tych dniach w pobliżu Lago Maggiore rozsadzono 50.000 m. sześciennego czerwonego granitu. Olbrzymia eksplozja, do której użyto 100 centnarów dynamitu, słyszana była na kilkanaście kilometrów. Materiał wybuchowy umieszczono 20 m. pod ziemią i zapalono przy pomocy prądu elektrycznego. Skutek eksplozji był niezwykły. Na miejscu góry powstał olbrzymi dół, zawałony blokami czerwonego granitu. Prace te stoją rzekomo w związku z projektowaną przez rząd włoski budową nowych linii kolejowych.

PERPETUUM MOBILE

W Orebero w Szwecji znajduje się zegar, który mimo, że nie był nakręcany od listopada 1916 roku chodzi i wskazuje dokładny czas. Tajemniczy wynalazek, pozwalający zegarowi chodzić bez nakręcania, składa się z niezwykle czułej aparatury, która pod działaniem ciśnienia powietrza rozpręża się lub skręca, a będąc połączoną z mechanizmem zegara, reguluje go automatycznie. Zegarmistrz z Orebero, który wynalazł tak czuły przyrząd i rozwiązał poniekąd zagadkę, dręczących wszystkich poszukiwaczy perpetuum mobile, strzeże zazdrośnie swego wynalazku i nikomu nie pozwala się zbliżyć do zegara. Stąd powstała plotka, że w godzinach nocnych zegarmistrz udaje się na wieżę, gdzie umieszczono zegar i nakręca go wówczas, gdy nikt tego nie widzi. Na wniosek zegarmistrza, dbałego o sławę, ma-

kupuje krowę po to, by ją za 14 lat sprzedać z małą nadwyżką. „Rece moje pachną naftą”, oświadczył przemysłowiec. „nie ma na nich jednak ani kropli krwi. Nie popieram nigdy żadnych ruchów rewolucyjnych”. Na pytanie dziennikarza, czy prawdą jest, że firma Royal Dutch kontroluje fabrykację nafty syntetycznej, dokonywaną w Niemczech, magnat naftowy oświadczył, że informacje te są błędne, przyznał jednak, że połowę akcji Royal Dutch odstepiono spółce niemieckiej. W zakończeniu swego wywiadu Deterning oświadczył z ironicznym uśmiechem: „Zyjemy i pracujemy w szklanym domu. Jedynymi naszymi mocodawcami są nasi akcjonariusze. Tyle jest prawdy o naszym przedsiębiorstwie, reszta należy do dziedziny fantazji, mogącej stworzyć wdzieczny temat dla nowego filmu”.

ŻĄDANIA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH W IRLANDJI

Więzienie w Arbur Hill w Irlandji przeznaczone jest wyłącznie dla przestępców politycznych. W ostatnim czasie miejscowość ta stała się dość głośną wskutek „strajku” więźniów, przeważnie członków irlandzkich organizacji republikańskich, którzy odmawiają opuszczenia cel więziennych, nie wychodzą na spacer ani nie przyjmują pokarmów. Ministerstwo sprawiedliwości przeprowadziło dochodzenie, celem ustalenia przyczyny „strajku”. Jak się okazało, więźniowie domagają się od zarządu więzienia urządzenia pływalni, instalacji głośników radiowych, oraz dania im w obrębie zakładu terenu dla gier sportowych. Wydział więziennictwa po zbadaniu postulatów więźniów z Arbur Hill postanowił niektóre z nich uwzględnić. Między innymi więźniowie mają otrzymać plac dla gier sportowych oraz pływalnię.

Narodowcy nie wychodzą z sądów...

Echa zająć w Kłobucku — O nielegalne zebrania — B. w więźni Bezezy przed sądem — Za kolportaż „Warsz. Dz. Narod.” — O napisy „śmierć Żydom”.

(Od własnego korespondenta).

CZĘSTOCHOWA, lipiec, 1935 r.

Mimo upalnych, gorących dni letnich, narodowcy częstochowscy — tak jak i podczas całego roku — często odwiedzają gmach sądu, możnaby powiedzieć, nie opuszczają sali sądowej... Weźmy tylko ostatnie dni lipca.

W dalszym ciągu sądy zajmują się sprawami o głośne zajścia przeciwżydowskie w Kłobucku, jakie miały miejsce od 2 do 4 marca ub. roku na rynku, przed kościołem i przed posterunkiem P. P. W maju b. r. odbyły się dwie większe rozprawy w sądzie okręgowym w Częstochowie, o czym pisaaliśmy swego czasu.

Tymczasem już w najbliższy czwartek, 18 bm., odbędzie się rozprawa apelacyjna jednej z tych spraw w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Uderzające jest szybkie tempo tej sprawy.

W drugiej zaś sprawie o zajścia przeciwżydowskie w Kłobucku złożyli skazani narodowcy skargę apelacyjną.

Nie są to zresztą jedne sprawy sądowe narodowców z Kłobucka. W tych dniach sąd grodzki w Kłobucku skazał p. Zygmunta Nowickiego, narodowca z Miedzina, na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata za nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec prawnego zarządzenia władzy, czyli za to, że p. Nowicki miał wziąć udział w rozwiązaniu zebraniu Stronnictwa Narodowego. Tenże członek Str. Nar. został skazany za udział w innym zebraniu Str. Nar. na 2 tygodnie aresztu. Spraw o rzekomo nielegalne zebrania członkowie Str. Nar. w Częstochowie i powiecie mają więcej niż dziesiątki i zawsze się odwołują do wyższych instancji.

Właśnie świeżo sąd okręgowy rozpatrywał w ub. tygodniu odwołanie kierownika Str. Nar. w Kłobucku, p.

Władysława Meyera, skazanego przez starostwo częstochowskie na grzywnę 50 zł. Podobnie, jak w licznych innych wypadkach o rzekomo nielegalne zebrania, tak i tym razem sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

Z serii odwołań od orzeczeń starościńskich, rozpatrywał sąd okręgowy Częstochowy sprawę b. więźnia Bezezy p. Anastazego Kłamy, obwinionego o rzekomo nielegalne posiadanie broni. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uniewinnił b. więźnia Bezezy. Warto zaznaczyć, iż starostwo skazało p. Kłamę na najwyższą karę, t. j. na 3 miesiące aresztu.

Referat karny starostwa częstochowskiego tradycyjnym zwyczajem nie przepuszcza płazem najmniejszego wykroczenia ze strony narodowców, ci zaś skrupulatnie wnoszą odwołania do sądów koronnych i starannie przygotowują się do spraw.

Świeżo starostwo ukarało dwunastu młodych członków Stronnictwa Narodowego w Częstochowie za kolportaż „Warszawskiego Dziennika Narodowego” na ulicach grodu podjasnogórskiego w dniu św. Piotra i Pawła.

Młodzi samorzutnie zorganizowali dzień propagandy centralnego organu Obozu Narodowego, rozsprzedali kilkadziesiąt egzemplarzy „Dziennika”. Epilogiem tego pięknego odruchu młodzieży narodowej są orzeczenia starościńskie, skazujące dwunastu członków na kary od 10 do 300 zł. grzywny. Najwyższy wymiar kary zastosowało starostwo wobec wydawcy „Gazety Narodowej” i członka zarządu Str. Nar., p. Jana Rutkowskiego. Naturalnie, wszyscy skazani wnieśli odwołanie do sądu okręgowego.

Niezmiernie charakterystycznie wy-

gląda fakt surowego ukarania narodowców na tle świeżo ogłoszonego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, nakazującego starostwom większą oględność w karaniu, niż dotychczas. Tymczasem instrukcje ministerjalne swoje, a wszechmocni starostowie — swoje. Obecnie starostwo częstochowskie, po rozgłosnym p. Eustachiewiczu, (sprawa Zawadzka, zajścia w fabryce „Częstochowianka” i t. p.) jest p. Bazylem Rogowski, który ostatnio, jak świadczą pewne fakty, wkroczył na drogę postępowania p. Eustachiewicza. Dość wspomnieć, że w ub. tygodniu „Gazeta Narodowa” została skonfiskowana, aż w dziewięciu miejscach.

Podczas uroczystych w tym roku wakacji młodych narodowców, odbędzie się jeszcze dnia 23 lipca proces kilku studentów, m. in. znanego z procesu łódzkiego, b. więźnia Sieradza, p. Ryszarda Szczęsnego, o nawoływanie do przestępstwa (art. 154 K. K.) za pomocą malowania napisów: „śmierć Żydom”.

Liczne procesy sądowe narodowców świadczą wymownie o dzisiejszej rzeczywistości w Polsce.

Częstochowianin.

Przed pogrzebem ś. p. brygadiera Maczyńskiego

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w lipcu

Przedwczesny zgon brygadiera Maczyńskiego, naczelnego dowódcy z listopada 1918 r., wywołał głęboki żal w całym społeczeństwie polskiego Lwowa. Przed klepsydrami podającymi do wiadomości ogółu smutną wieść oraz termin pogrzebu, gromadzą się tłumy lwowian. Pogrzeb, który odbędzie się w piątek, 19 bm. o godz. 11-ej z kościoła św. Marii Magdaleny zapowiada się jako wielka manifestacja żałobna.

Stronnictwo Narodowe wzywa swych członków do gremjalnego udziału w uroczystościach pogrzebowych ś. p. bryg. Maczyńskiego, członka naczelnych władz Stronnictwa. Takie samo wezwanie kieruje za naszem pośrednictwem Narodowa Organizacja Kobiet, która apeluje o jawienie się z wiązkami biało-czerwonego kwiecia, celem złożenia ich na trumnie bohaterskiego Dowódcy, oraz Zw. Tow. gimnastycznych „Sokol”.

Gremjalnym udziałem w pogrzebie uczci ś. p. bryg. Maczyńskiego, b.

prezesa Czytelni Akademickiej, b. prezesa Bratniej Pomocy Stud. U. J. K., pierwszego prezesa i budowniczego Domu Akademickiego — polska młodzież akademicka Lwowa.

Dodać tu należy, że na wiadomość o zgonie bryg. Maczyńskiego na szeregu gmachach zawisły żałobne flagi, m. inn. na gmachu przy ul. Piłsudskiego 11, gdzie mieści się Str. Narodowe i na domach akademickich. Nadto zbudowany za czasów prezesury ś. p. Maczyńskiego dom akad. przy ul. Łozińskiego 7, z którego w pamiętnym listopadzie 1918 r. wysła pierwsza patrol obrońców Lwowa, dom odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa, — został przybrany kirem i zieloną.

Przypomnieć należy, że zwłoki ś. p. Maczyńskiego są wystawione na widok publiczny w kościele OO. Bernardynów, dokąd podążają tłumy lwowian, pragnąc oddać pośmiertny hołd bohaterskiemu dowódcy i wielkiemu obywatelowi, którego pogrzeb odbędzie się na koszt miasta, z honorami wojskowymi.

Z CAŁEGO KRAJU

GRODZISK WLKP.

Złodziej powiesił się w areszcie. Tutejsza policja zatrzymała podejrzany wóz handlarza owocem i nabiłem Józefa Jokiela z Tarnowy. Na wozie znajdował się również znany włamywacz i złodziej, kilkakrotnie już karany 30-letni Leon Braun z Poznania.

Podczas rewizji usiłował Braun zbiec przez ogródki i pole, został jednak przy pomocy pracowników ogrodowego p. Słoboszewskiego przez policję przychwycony i odprowadzony do aresztu. Na wozie odnaleziono łup z ostatniej kradzieży Brauna w Wielichowie.

W czasie dochodzeń, gdy już policja z Wielichowa przybyła, Braun sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Widząc z celi przybyłą samochodem policję z Wielichowa, szybko rozebrał się i uczepił własne kałesony na górnym zawieszonym nad drzwiami, powiesił się. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i zabiegów dr. Lassocińskiego, nie zdołano już Brauna przywrócić do życia.

W ten sposób została tuższa okolica uwolniona od jednego z największych i najsprytniejszych złodziei, którego się nawet własna rodzina wyrzekła, gdyż nikt nie przybył, by zwłoki pogrzebać.

KONIN

Rozwój Obozu Narodowego. Stronnictwo Narodowe w powiecie konińskim od kilku tygodni rozwinęło żywą działalność. Powstało na terenie powiatu wiele kół i odbyły się liczne zebrania.

W wtorek dnia 9-go lipca 1935 r. o-Bradwał jzard powiatowy Stronnictwa Narodowego w Koninie, na którym przewodniczył kol. Skotnicki, a referat o sprawach politycznych i organizacyjnych wygłosił kol. L. Grzegorzak z Łodzi. W czasie zebrania na salę weszła policja, która po wylegitymowaniu uczestników, a nawet dowodów osobistych, w które byli zaopatrzeni delegaci kół — opuściła salę.

Po dyskusji wybrano zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego z kol. Skotnickim na czele i uchwalono rezolucję w sprawie nie brania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbył się dla kierowników i działaczy kurs polityczny. W środę dnia 10-go lipca 1935 r. odbył się znowu w Wyszyńcu kurs polityczny Stronnictwa Narodowego, na którym brało udział przeszło 50-ciu działaczy narodowych z okolicy. Kursowi przewodniczył kol. Nowak, a patronował zasłużony działacz narodowy b. sędzia Sielski. Referaty wygłosił kpt. Grzegorzak.

RADOM

Żydzi i socjaliści. — W dniu 13-go b. m. na terenie rzeźni miejskiej przy wypłacie robotników zatrudnionych przy robotach miejskich, zdażył się ciekawy wypadek świadczący o ścisłym związku socjalistów z Żydami.

Do rozmawiających robotników pp. Filipowicza Fr. i Pytlarza Józefa podszedł z tyłu Żyd (kolporter „Życia Robotniczego”) w celu podsłuchania prowadzonej przez wymienionych rozmowy. Rozmawiający p. Pytlarz cofając się krok w tył potrafił podsłuchującego Żyda.

Wspomniany Żyd nieznanego nam nazwiska, sprowadził bojkówkę socjali-

styczną, składającą się z samych Polaków. Bojówkarze kazali bić Żydowi p. Pytlarza, wołając: „Bij — oddaj mu”. P. Pytlarz został trzykrotnie uderzony w twarz przez Żyda.

STANISŁAWÓW

Nieuleczalna choroba przyczyną samobójstwa. — Zona zamożnego hucula z Zabiego, 38-letnia Ilkowa, popełniła samobójstwo, przez utopienie się w Czeremoszu. Przyczyną rozpaczliwego kroku, była nieuleczalna choroba, jaka od dłuższego czasu trawiła denatkę. Zwłok Ilkowej, mimo poszukiwań nie znaleziono.

STAROGARD

Aresztowanie handlarzy narkotyków. Funkcjonariusze Straży Granicznej wykryli szajkę handlarzy narkotyków, na czele której stał karany już za handel opium szofer Bolesław Kleina. Funkcjonariuszom Straży granicznej udało się przychwycić Kleinę z walizką o podwójnym dnie, w której usiłował przemycić kokainę o wartości 1200 złotych. W skład szajki zorganizowanej przez Kleinę wchodził: Stanisław Ziegert, Antoni Spitz i Józef Dyloch ze Starogardu oraz Stanisław Ostrowski i Kazimierz Pudyłowicz z Warszawy, których również aresztowano.

TORUN

Awantura w restauracji. W restauracji „Hotelu Polskiego” przebywał pewien Niemiec, który dopuścił się zniewagi narodu polskiego. Będąc w stanie nietrzeźwości osłabiał, że „Polacy są głupsi od Niemców i od nich dopiero muszą uczyć się rozumu”. Obecni w lokalu goście byłiby dokonali samosądu nad Niemcem, gdyby nie interwencja policji, która go osadziła w areszcie śledczym.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: codziennie o 20-tej „Awantura w raju”. Teatr Wielki: nieczynny. Repertuar kin: Apollo: I. F. I. nie odpowiada. Casino: Szczęście na ulicy i Wielki gracz. Colosseum: Carioka i Antek Policmajster. Chimera: O czym śnią dziewczęta. Grażyna: Gra zmysłów. Kopernik: Serce Indjanki. Marysienska: Powrót Natana Bäckera. Muza: Uwielbiana. Pałace: Królewski sobowtór. Pan: Gdy miłość króluje oraz Laurey i Hardy. Raj: Karnawał i miłość. Stylowy: Miłość Fr. Doctor. Świt: Uroczystości pogrzebowe.

Akademicy bułgarscy, zrzeszeni w pol. - bułgarskim towarzystwie w Sofii, zawitali do Lwowa. Po wzięciu ważniejszych zabytków oraz Panoramy racławickiej, która wywołała niekłamany zachwyt, goście odjechali do Warszawy. Obok wodny w Tatrach organizuje Karpackie Tow. Narciarzy w czasie od 28 b. m. do 28 sierpnia. Zgłoszenia w sekretariacie. Senatorów 6. Kartele dojadły wszystkim do żywego. Ostatnio przeciw machinacjom kartelu w dziedzinie fabrykacji żarówek zaprotestowali w formie strajku robotnicy lwowskiej fabryki żarówek „Zareg”. Fabryka ta, wyrabiająca towar pierwszorzędowy, była solą w oku kartelu żarówkowego, w którego skład wchodzi firma: Philips — Osram — Tungsram. Ponie-

Jak się okazało, jest to jakiś kupiec niemiecki z Królewcą, który za paszportem przebywa od kilku tygodni w Toruniu.

WIECORK

Mąż usiłował utopić żonę. — Kilka tygodni temu odbył się ślub czeladnika piekarskiego Józefa Kliczkowskiego z Gostowic. Po ślubie Kliczkowski z młodą żoną zamieszkał w Wiecorku (na Pomorzu), gdzie otworzył własną piekarnię. Na tle sporów o posag dochodziło pomiędzy Kliczkowskim a jego młodą żoną do sprzeczek, aż wreszcie K. postanowił pozbyć się żony.

Wydzierżawił łódź i pod pretekstem przejażdżki po jeziorze wypłynął łodzią daleko na jezioro. W łodzi prócz Kliczkowskiego znajdowała się jego żona i przyjaciel jego, Bolesław Kriesel z Wiecorka. W pewnej chwili, gdy łódź znajdowała się w odludnym miejscu, Kliczkowski skrupował żonę ręce zaś Kriesel pochwylił ją za nogi i wspólnymi siłami rzucili kobietę do jeziora. Kliczkowska zaczęła krzyczeć o ratunek. Umiejąc pływać, uchwyciła się łodzi. Mąż jednak wtedy poczył mocno uderzać ją wiosłem. Resztkami sił trzymała się łodzi i kiedy mąż chwycił za jej ręce, by oderwać je od łodzi, nieszczęsna kobieta widząc śmierć przed oczyma, chwyciła za rękę męża. Trzymała ją bardzo silnie i zdawało się, że wciągnie zbrodniczego męża do wody.

Była to straszna walka na życie i śmierć. Na brzegu jeziora na szczęście znaleźli się ludzie, świadkowie tej sceny, mrojącej krew w żyłach i poczęli głośno krzyczeć na alarm. Przestraszeni zbrodniarze odstąpili od niecnego zamiaru i wydobyli kobietę z wody. Policja aresztowała sprawców. Nieszczęśliwa małżonka wróciła do domu rodziców.

waż jawnie kartel nie mógł zniszczyć swego konkurenta, wykupił akcje przedsiębiorstwa „Zareg”, by je powoli zlikwidować.

Na wiadomość o zamierzonej likwidacji „Zaregu” robotnicy fabryczni, zdając sobie sprawę, że fabryka może nadal śmiało pracować, zajęli biura i hale oraz wysłali do urzędującego dyrektora delegację z żądaniem uruchomienia przedsiębiorstwa.

Jaki będzie wynik akcji robotników przeciw machinacjom obcego, żydowskiego kapitału, trudno w tej chwili przewidzieć.

Skon samobójcy. — Kupiec Flohr, który wystrzałem w skroń usiłował pozbać sobie życie spowodował niemoralnego prowadzenia się żony, zmarł bezpośrednio po operacji wyjęcia kuli.

Brak pracy jest tak dotkliwy, że ludzie często poświęcają wszystkie swe oszczędności byle uzyskać jakikolwiek zajęcie. Na nieszczęśliwych żerują, rzecz jasna, rozmaitego rodzaju hieny. Jedną z nich, niej. Julian Kedwes, wyludził od Jana Żulkowskiego 500 zł., obiecując mu za nie posadę. Oszustem zajęła się policja.

Nowy występ nożowców. Policji lwowskiej doniesiono, że nieznanymi osobnikami w nocy napadli na Br. Zuka, którego porzeźbiali nożami. Ofiarę napadu przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

Morderstwo pod Rawa Ruska. Zaalarmowano policję o krwawym napadzie bandytkom w Wólce mazowieckiej pod Rawa R. Bandyci zamordowali dwóch braci Kremerów, a nadto zranili ciężko ich matkę i siostrę. Za sprawcami wszczęto posąg.

U sprzedawców gazet

złóżcie

„WARSZAWSKIEGO
DZIENNIKA NARODOWEGO”

Pobożne życzenia Żydów i sanacji Łgarstwa prasy żydowskiej o rozłamach w Stronnictwie Narodowym

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lipcu

Już od dłuższego czasu Żydom nie daje spokoju jednolita i zdobywczą postawa Obozu Narodowego w Łodzi, czyniącego stale postępy i opanowującego nowe dziedziny życia. Używa się wszystkich środków — najczęściej zwykłych łgarstw, — ażeby poderwać zaufanie mas całej Polski do walczącej narodowej Łodzi.

Stronnictwo Narodowe, według doniesień prasy żydowskiej, kilkakrotnie już rozpadło się w gruzy, traciło grunt pod nogami i wszystkich zwolenników. Tymczasem niema święta i niedzieli w Łodzi bez wielkiej manifestacji narodowej, które dobitnie stwierdzają wzrost niesłychany zarówno organizacji jak i jej popularności wśród społeczeństwa.

Rozpaczliwe próby przestraszonych Żydów zozydzenia przywódców narodowych, przez rzucanie na nich kalumnii, wywołano rozłam przez rzucanie i rozpowszechnianie w prasie rozmaitego rodzaju plotek rozpibijających się o twarde nieustępliwą opór robotnika i rzemieślnika, stojącego pod jednym sztandarem i jedną komendą.

Żydzi, widząc swój bliski koniec, czynią rozpaczliwe próby uratowania swych wpływów w Łodzi.

BBWR zupełnie bankrutowało. Poza urzędnikami niezdołne jest przyciągnąć nikogo ze społeczeństwa.

Aby żerować na najwności ludzkiej — założyła sanacja... Narodowe Kluby Robotnicze. Zdawało się miejscowym leaderom, że podszycie się pod narodowe miano wystarczy do stworzenia organizacji. Ale naiwnych było zamalo. Ci robotnicy, którzy przyszli, twardo pytali o stosunek klubów do żydostwa. Pytania były tak dokuźliwe, iż prelegenci uciekali z zebrań. Słowem zupełne fiasko.

Ostatnio nowy sekretarz BBWR. Wacław Budzyński, którego powołano na miejsce pos. BB. Fichny dla ratowania sytuacji wpadł na pomysł przyciągnięcia części Stronnictwa

Narodowego przy pomocy wyrzucenia członków.

Zebrało więc: konfidenta policji, usuniętego ze stronnictwa z ogłoszeniem w prasie, Piotrowskiego, Zygmunta Bednarka, karanego 1 i pół rocznie więzieniem za dezerację z Wojska Polskiego, Skierniewskiego usuniętego ze Stronnictwa za opilstwo i z tą wesołą kompanią pod protektorem BB. założono... „Narodowy klub im. gen. Hallera”.

Znow sanacja uległa złudzeniu. Zdawało jej się bowiem, iż umieszczenie znanego nazwiska pociągnie społeczeństwo na żydowskie podwórko.

Zwolenników jednak nie znaleziono. Mimo sowitych poczęstunków przybyło zaledwie... 25 osób z rodzinami i kumotrami „przywódców”. Sztucznie podchmielone bractwo przybyło do lokalu Str. Nar. dzielnicy Radogoszcz w czasie nieobecności członków w zamiarze jego opanowania. Po upływie jednak pół godziny „zdobywcy” pierzchli przed przybyciem członków, obawiając się wyrzucenia.

„Przywódcą” zaś Skierniewski lekając się widocznie owacy ze strony swych zwolenników, zgolił brodę, nosi ciemne okulary i już od dłuższego czasu nie mieszka w domu. Próba rozłamu spełziła na panewce jak wogóle wszystkie tego rodzaju próby w Łodzi.

Rozpuszcza prasa żydowska brednie jakoby prof. Z. Podgórski współpracował ze Skierniewskim. Otóż stwierdzamy, że prof. Podgórski znajduje się poza Łodzią, nie brał udziału w żadnym zebraniu, gdyż do Łodzi nie przyjeżdżał.

Jak widać z powyższego, rozpuszczane pogłoski, wyszane z palca, są wynikiem zaslepienia nienawiści żydowskiej, niemogącej sobie poradzić z narodowym prądem i usiłującej przynajmniej poderwać w Polsce autorytet Łodzi i jej przykłąd.

Ta obliczona na eksport wściekłość nic nie pomoże.

(S.)

Wobec zmian w polityce rolnej

Od szeregu tygodni w kołach rolniczych i w prasie omawiane są nowe zasady polityki rolnej, przyjęte komitet ekonomiczny ministrów i zapowiedziane przez ministra rolnictwa i reform rolnych. Ogłoszenie tych zasad na przedmówku przyszło dość nieoczekiwanie i — jak wielu utrzymuje — przyczyniło się do zpechnięcia cen zboża na niezwykle niski poziom.

Zwrot w polityce rolnej dokonał się pod wpływem dwóch przedewszystkiem czynników:

1) niepowodzenia systemu dotychczasowego,

2) braku poważniejszych środków państwowych na forsowanie polityki zbożowej.

Nie sądzimy bowiem, aby odpowiadało praktyczności to, co jedna z agencji prasowych pisała niedawno:

„Wybitne dotychczas nastawienie wysiłków czynników miarodajnych, aby przyjąć rolnictwu z pomocą, oparte na forsowaniu polityki zbożowej, wskutek stale zwiększającej się biedy na wsi, nie miało prawie żadnego praktycznego znaczenia. Malorolni i bezrolni, a przedewszystkiem olbrzymie masy bezrobotnych wsi, stając się już na bardzo wczesnym przedmówku konsumentem, odczuwały nie tylko brak ziarna siewnego, ale i drożyznę jego, jak również drożyznę chleba i mąki. Stąd też zapowiedź zmiany

dotychczasowej polityki może niewątpliwie poważnie zmienić sytuację na wsi”.

Byłby to powrót do t. zw. polityki konsumenta, która miała swoją kartę w historii naszej polityki ekonomicznej i za którą niepotrzebnie tyle razy zapłacili. Znacząco by to, że rząd pragnie utrzymania niskich cen zboża z uwagi na konsumentów wsi. Byłby to istotnie niezwykle sposób ratowania rolnictwa.

Przypomnijmy — na czym polegać mają zmiany w polityce rolnej.

W stosunku do zbóż stosowane będą jedynie zwroty cła bez innych dopłat. Jednakowoż zwroty cła obejmować będą nie tylko żyto, pszenicę, owsie i jęczmień, ale także i inne płody rolne, jak grykę i strączkowe. To rozszerzenie systemu zwrotu cła na inne artykuły rolne poza zbożami, pozwoli nam zastępować wywóz żyta, niezmiernie utrudniony i połączony z wielkimi stratami wywozem innych ziemiopłodów, których zbyt jest stosunkowo łatwiejszy.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe pozostaną nadal na rynku, jako wielki pośrednik handlowy, lecz nie będą prowadzić akcji podtrzymywania cen na sztucznie wysokim — w pewnych okresach — poziomie, co nawet przy wielkich kosztach nie zapewniłoby powodzenia. Ten stan rze-

czy ujawnił się w latach ubiegłych, kiedy zakupy P. Z. P. Z. musiały być w pewnych okresach powstrzymane.

Oprócz rozszerzenia zwrotów cła na inne artykuły rolne poza żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem, przewidziane jest również wydatne zwiększenie dopłat do wywozu innych produktów, jak przetwory ziemniaczane, a przedewszystkiem wszelkich artykułów hodowlanych z masłem na czele.

Ponadto dostarczony będzie tani kapitał, celem rozbudowy przetwórczości (mleczarnie), oraz zwiększenia sieci spichrzów miejscowych i innych urządzeń potrzebnych dla ułatwienia zbytu płodów rolnych.

Popieranie przetwórstwa i wyższe premjowanie wywozu artykułów hodowlanych powinno umożliwić zwiększenie wywozu tych artykułów, wpływając jednocześnie na ceny wewnętrzne w kierunku wyższym. Zwiększenie dochodów ze sprzedaży artykułów hodowlanych ma stanowić dla rolnictwa wyrównanie zmniejszonego dopływu gotowizny ze sprzedaży zbóż. Liczyć się bowiem należy z tem, iż w okresie późniejszym ceny zbóż będą niskie. Przez zastosowanie znacznie rozbudowanych i ułatwionych kredytów, przez zwiększenie zbytu artykułów hodowlanych i skarmianie zbóż na paszę, można będzie zmniejszyć i odpowiednio rozłożyć podaż zbóż, a tem samem sprzyjać stopniowemu wzrostowi cen.

Trudno przesądzać z chwili obecnej, jak się rozwinię praktycznie nowy kurs polityki rolnej, jakie środki państwo będzie w stanie poświęcić na te cele i jakie przyniesie to rezultaty, czy straty poniesione w dziedzinie zbożowej będą zrównoważone korzyściami, osiągniętymi z hodowli, w szczególności zaś czy dopiszą nadzieje na wywóz, tak poważnie akcentowane w nowym programie, a tak zagadkowe wobec coraz szerszego zamykania się rynków zbytu.

Z góry powiedzieć można jedno: najbardziej celowy i trafny dobór środków w zakresie polityki rolnej nie sprowadzi „zahamowania spadku dochodów rolnictwa” — dalej plany obecne nie sięgają — o ile nie ulegną zmianie pewne ogólne, a zasadnicze warunki pracy rolnictwa, a mianowicie:

1) o ile ceny produktów monopolowych i kartelowych gnieść będą dalej wieś;

2) o ile nie zostaną poważnie zmniejszone zobowiązania płatnicze rolnictwa, a przedewszystkiem ciężary prawno-publiczne, tak dotkliwe wobec wysokiej siły nabywczej pieniądza i niezwykle niskich cen na produkty rolne.

Postulaty te wybiegają poza ramy jednego ministerstwa i wchodzą w zakres systemu polityki rządowej.

Bez zmiany tego systemu — nie może być mowy o poprawie nad wyraz ciężkiego położenia rolnictwa, wyzerpanego wieloletnim kryzysem. Żadne, najodpowiedniejsze nawet zarządzenia cząstkowe nie zaważą decydująco na losach rolnictwa i wsi polskiej.

Idem.

„Kto kupuje u Żyda niszczy majątek narodowy”

W Niemczech wzrasta się antysemityzm i szczególnie ostro przejawia w formie bojkotu ekonomicznego.

Przed trzema tygodniami w ciągu jednej nocy rozlepiono w Berlinie i w innych miastach plakat, wzywający do bojkotu Żydów. Plakat ten głosił, że „kto kupuje u Żyda, niszczy majątek narodowy”.

Szczególnie ostro zwrócili się demonstracje przeciwko małym sklepikom żydowskim, których wielka liczba powstała w ostatnich czasach w Berlinie. Zakładali je inteligenci żydowscy, adwokaci i lekarze, pozabawieni środków zarobkowania. W rezultacie 30 sklepików z lodami zamknięto.

Jeden z sądów niemieckich skazał kupca za rozgłaszanie, że pewien Niemiec kupił u Żyda. Wyższa instancja wyrok zastrzyła, motywując:

„Twierdzenie, że ktoś kupuje u Żyda, jest ciężką obrazą czci”.

Warszawski Zjednoczony Komitet Niesienia Pomocy Żydom w Niemczech wystosował do obradującej obecnie w Londynie Rady Administracyjnej przy Nadkomisarjacie Ligi Narodów dla Spraw Uchodźców Niemieckich następującą depezę:

„Z Niemiec nadchodzą alarmujące wiadomości o wznowionej agitacji antysemickiej. Naczelne organa rządowe „Voelksicher Beobachter” i „Angriff” poważnie grożą pogromami. W ponie-

działek wieczór na ulicach Berlina odbyły się ekscesy. Bito przechodniów, wybijano szyby w przedsiębiorstwach żydowskich. Grozi to nową falą uchodźców, dla których niema zagranicą możliwości pracy ani pomocy. Apelujemy do Wysokiego Komisarjatu o wzięcie w obronę bezkarnie prześladowanych Żydów w Niemczech”.

Wprawdzie Żydzi zawsze mocniej krzyczą, niż ich boli — wszelako nie ulega wątpliwości zaostrenie stosunku Niemców do Żydów.

Giełdy pieniężne

Warszawa, 17-go lipca.

DEWIZY

Belgia 89.30 (sprzedaż 89.53, kupno 89.07); Holandia 359.90 (sprzedaż 360.80, kupno 359.00); Kopenhaga 116.90 (sprzedaż 117.45, kupno 116.35); Londyn 26;17 (sprzedaż 26.30, kupno 26.04); Nowy Jork 5.27 i 5/8 (sprzedaż 5.30 i 5/8, kupno 5.24 i 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.27 i 3/4 (sprzedaż 5.30 i 3/4, kupno 5.24 i 3/4); Oslo 131.50 (sprzedaż 132.15, kupno 130.85); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 22.08 (sprzedaż 22.13, kupno 22.03); Szwajcaria 173.05 (sprzedaż 173.48, kupno 172.62); Sztokholm 134.98 (sprzedaż 135.63, kupno 134.30); Włochy 43.60 (sprzedaż 43.72, kupno 43.48); Berlin 213.25 (sprzedaż 214.25, kupno 212.25);

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26, rubel złoty 4.70 i pół, dolar złoty 9.06 i 1/4, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 177.00 — 178.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.20.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 43.00; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 68.00 — 68.13 — 67.75 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 52.75; 6 proc. pożycz. dolarowa 83.50 w proc.; 8 procentowe L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. (gwarantowane) 88.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.38 — 60.10 — 59.88; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 53.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 49.50.

AKCJE

Bank Polski 90.50 — 90.75; Ostrowiec 15.75 — 16.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji nieco słabsza.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 17 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica jednolita 742 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica zbierana 731 gl. 15.00 — 15.50.

Zyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Zyto II standart 687 gl. 12.00 — 12.25; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 15.50 — 16.00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 15.25 — 15.50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 14.75 — 15.25; Jęczmień 649 gl. 14.25 — 14.75; Jęczmień 620.5 gl. 13.75 — 14.25; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 33.00 — 36.00; Wyka 28.50 — 29.50; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — 11.00 — 11.50; Łubin złoty 14.00 — 14.50; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0.20 proc. 30.00 — 33.00; Mąka pszen. gat. I-B 0.45 proc. 27.00 — 30.00; I-C 0 — 55 proc. 25.00 — 27.00; D 0 — 60 proc. 23.00 — 25.00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23.00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45 — 65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55 — 65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60 — 65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65 — 70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0 — 55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0 — 65 proc. 20.00 — 21.00; II gat. 15.50 — 16.50; a-zowa 16.00 — 17.00; posłednia 12.50 — 13.50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne miakkie 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 8.75 — 9.25; Kuchy lniane 17.25 — 17.75; Kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 906 ton. W tem żyta 195 ton. Uspokojenie spokojne.

(d. c. n.).

Ustawa o spłacie zaległości podatkowych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 50 z dn. 17 lipca r. b. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra Skarbu z dn. 12 czerwca 1935 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dn. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych. Jak wiadomo, ustawa o spłacie zaległości podatkowych z dn. 10 marca 1932 r. została zmieniona ustawą z dn. 26 marca 1935 r. Ogłoszony obecnie jednolity tekst uwzględnia zmiany, wprowadzone ustawą z dn. 26 marca 1935 r.

Treść ustawy z dn. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznych - prawnych instytucji ubezpieczeń — przedstawia się następująco:

Według art. 1 minister Skarbu jest upoważniony: a) do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub całości zaległości w następujących państwowych podatkach wraz z wszelkimi dodatkami państwowymi, samorządowymi i na rzecz innych związków prawa publicznego: gruntowym, od nieruchomości, od placów budowlanych, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od lokali, od energii elektrycznej, od uboju, nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, wojskowym, od spadków i darowizn oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej i daninie lasowej; b) do obniżania oraz do umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych, przypadających od zaległości, wymienionych w punkcie a) oraz grzywnien i kar pieniężnych, nakładanych przez władze skarbowe w zakresie podatkowym, również wyżej wymienionych; c) do zamiany wymienionych w punkcie a) zaległości podatkowych na zobowiązania, których rodzaj i charakter minister Skarbu ustala w drodze rozporządzeń; d) do zaliczania na zadanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych, wymienionych w punkcie a), wszelkiego rodzaju należności, przypadających podatnikom od Skarbu Państwa, na warunkach, które określi roz-

porządzenie ministra Skarbu. W dalszym ciągu art. 1 postanawia, że minister Skarbu ma prawo przenosić uprawnienia, wymienione uprzednio w punktach a) i b) na podległe mu władze skarbowe. Rozporządzenia ministra Skarbu określa bliżej tryb i warunki stosowania ulg, wymienionych w punktach a) i b) oraz ich zakres.

Według art. 2 minister Spraw Wewnętrznych jest upoważniony do stosowania w porozumieniu z ministrem Skarbu uprawnień, zawartych w art. 1 do zaległości w samostojnych daninach komunalnych. Może on przenosić w porozumieniu z ministrem Skarbu uprawnienia te na wojewodów.

Art. 3 postanawia, iż upoważnia się ministra Opieki Społecznej do odraczania, rozkładania na raty i umarzania w części lub całości w porozumieniu z ministrem Skarbu zaległych składek i opłat oraz odsetek, kar i grzywnien na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych. Minister Op. Społ. może w porozumieniu z ministrem Skarbu przenosić uprawnienia powyższe na instytucje ubezpieczeń społecznych. Tryb i warunki stosowania ulg oraz ich zakres ustala rozporządzenia ministra Op. Społ., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu. Wszelkim zaległym składkom i opłatom na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, których spłatę uregulowano w myśl przepisów omawianej ustawy, przysługują do czasu całkowitego dokonania ich spłaty, przywileje, przysługujące składkom i opłatom na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym.

Według art. 4 okresu odroczenia na podstawie art. 1 i 2 nie wlicza się do czasokresu, w ciągu którego należności, wymienione w tych artykułach, korzystają w myśl obowiązujących przepisów z przywileju pierwszeństwa.

Według art. 6, ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie, jaki zostanie określony przez rozporządzenie Rady Ministrów.

5)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— A więc, Reggie, mając tak doskonałą okazję, nie oświadczyłeś się Maud o jej rękę?

— Ach, rozumie. Jeśli o to chodzi, to rzeczywiście, nie oświadczyłem się.

Lady Karolina westchnęła.

— A propos — odezwał się Reggie. Zapomniałem ci o tem powiedzieć. Wszystko na nic!

— Co?

— Absolutnie na nic. Okazuje się bowiem, że jest jakiś typek, w którym Maud zadurzyła się po uszy. Poznała tego sportowca zeszłego lata w Walji. Chwycił ją deszcz, on przechodził przypadkiem, ofiarował swój płaszcz nieprzemakalny i tak od łyżeczka do rzemyczka. Cóż robić, w Walji wciągał padał! Ale ryby łowić można i to pięknie! Otóż, prowadzę do tego, że facet był tak piekielnie uprzejmy i tak daleki, że teraz Maud nie chce patrzeć na nikogo. Wobec niego każdy jej się wydaje jak ten ślepy, kulawy, bez ręki, co próbował wiosłować przy pomocy wykałaczki do zębów.

— Co za głupstwa pleciesz! Doskonale znam tę historję. Była to przelotna słabostka, bez żadnych konsekwencji. Maud dawno już o niej zapomniała.

— Nie wygląda mi na to.

— Proszę cię, Reggie — lady Karolina powiedziała to tonem surowym — przestań opowiadać banaluki, a słuchaj. Wiesz, że za parę dni pełno będzie w tym zamku z powodu dojścia Percy'ego do pełnoletności, jeżeli więc nie pomówisz z Maud

przed tą uroczystością i to poważnie, długo, to może już nie będziesz miał okazji. Będzie mi niesłychanie przykro, jeśli zaniedbasz tę sprawę. Nie będziesz miał żadnego powodu do usprawiedliwienia swego postępowania. Maud jest przemiłą dziewczyną...

— Absolutnie przemili! Zgadza mi się całkowicie.

— W takim razie — cóż stoi na przeszkodzie?

— Ale, mamo, chciałem powiedzieć, że...

— Nie zgadzam się na żadną zwłokę, Reggie!

— Nie, nie! Absolutnie nie! — odparł pokornie Reggie.

Bardzo byłby rad, żeby życie nie było tak skomplikowane.

— Czemu więc, na przykład, nie mógłbyś zabrać Maud dziś jeszcze po południu na długą przejażdżkę samochodem?

Reggie rozpromienił się. Na to przynajmniej mógł odpowiedzieć.

— Niemożliwe. Muszę jechać do miasta na spotkanie Percy'ego. Wraca dziś z Oxfordu. Obiecałem mu, że spotkamy się w mieście i że przywiezę go do domu.

— Rozumiem. W takim razie, czemu byś nie mógł...

— Słuchaj, mamo — przerwał Reggie z pośpiechem. Zdaje się, że musisz się oderwać ode mnie. Skoro jedziesz pociągiem dwunasta piętnaście, to powinnaś się kręcić po pokoju i patrzeć, czy czegoś nie zapomniała spakować. Już samochód nadjeżdża.

— Żaluje, że się nie zdecydowała na pociąg późniejszy.

— Nie, nie, nie możesz się spóźnić na dwunasta piętnaście. Doskonale, poważny, stateczny pociąg. Wszyscy o nim wyrażają się jaknajlepiej. Sądzę, że musisz zmykać, jak zająć.

— A będziesz pamiętała, o czem ci mówiłam?

— Absolutnie.

100.000 zł. pożyczki narodowej padło łupem kasjarzy

Niewykryci kasjarze przez frontowy blok, po rusztowaniu dostali się od strony ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35 — do gmachu głównego zarządu Związku nauczycielstwa polskiego. Po otworzeniu okien, kasjarze dostali się do kancelarii na III-em piętrze, gdzie rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotwalej. Łupem kasjarzy padło 1.200 zł. gotówka, oraz obligacje Pożyczki Narodowej i dolarówki — na ogólną sumę 100.000 zł.

Kasjarze pracowali w rękawiczkach. Umknęli z łupem tą samą drogą. Ponieważ obligacje Pożyczki Narodowej są imienne, dolarówki zaś numerowane (numery są wiadome), przeto kasjarze nie będą mieli żadnego pożytku z papierów wartościowych. Na miejsce przybyła policja i funkcjonariusze urzędu śledczego. Niezwłocznie porobiono zastrzeżenia w bankach i kantorach bankierskich.

Oszuści z „Leguna” działają w Warszawie usiłując wymuszać ogłoszenia

Jak podają pisma prowincjonalne, w Katowicach odbędzie się sensacyjny proces przeciw kilku osobom, pociągniętych do odpowiedzialności za zbieranie ogłoszeń i składek na rzecz wychodzącego w Warszawie pisma „Legun”. Jak stwierdzono podczas śledztwa, akwizytorzy „Leguna” legitymowali się fałszywymi listami polecającymi, powoływali się na nazwiska osób wysoko postawionych, rzekomo popierających to pismo.

Dowiadujemy się, iż również w War-

szawie pojawiła się cała armia akwizytorów, którzy zgłaszając się do poważniejszych firm, starają się wymusić ogłoszenie. Niektóre firmy, gwoli ostrożności, zwracają się z zapytaniem do różnych czynników, czy należy pismo „Legun” popierać. Godziłoby się przestrzec przed ogłaszaniem się w wymienionym piśmie, przez nikogo niepopieranem, a w każdym razie nie mogącym powoływać się na te lub inne osoby o znanych nazwiskach. (Om).

Zamordował niewinnego chłopca posądzivszy go o kradzież

Do wsi Zawady w pow. krasnostawskim przybył sekwestator, który zaważał przez sołtysa chłopów i zawiadomił ich o wysokości zaległości podatkowych, dodając, iż zjawi się we wsi ponownie za dwa tygodnie, a gdy wówczas ktoś nie ureguluje zaległości, dobytek jego zostanie zlicytowany.

Jeden z najbiedniejszych mieszkańców Zawad, Wiktor Trojanek, którego jedynym dobytkiem była krowa, zwiędła cała rodzina, miał do zapłacenia zaległość w wysokości 12 zł. Udało mu się zgromadzić na termin pieniądze, oczekiwał więc spokojnie przybycia sekwestrata.

Tymczasem w dniu przybycia sekwestrata, Trojanek, zajrzawszy do wieszaka, w którym przechowywał pieniądze, stwierdził z przerażeniem brak 10 zł. Doraźne dochodzenie, przeprowadzone wśród rodziny, nasunęło mu podejrzenie, że pieniądze przywłaszczył sobie jego bratanek, 18-letni Stefan. Gdy zjawił się on w izbie, Trojanek, nie pytając, rzucił się na niego z kijem i począł go bić. Broniąc się, Stefan Trojanek porwał orczyk, stryj jednak wyrwał mu go z ręki i jednym ciosem w skroń powalił chłopca na ziemię. Przewieziony do szpitala, Stefan Trojanek zmarł.

W jakiś czas później okazało się, iż owe 10 złotych schował syn Trojanek w papierach za obrazem.

Sąd okręgowy w Siedlcach skazał Trojanek na 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Ohydny ubój zwierząt

Jeden z naszych czytelników z Błonia pod Warszawą pisze nam co następuje: Jako delegat Towarzystwa opieki nad zwierzętami udałem się do rzeźni miejskiej w Błoniu dla przeprowadzenia kontroli. Widok, jaki tam się przedstawił, był tak okropny, że z trudnością zostałem.

Na ziemi leżało pięć związanych krów z wykręconymi do góry szyjami. Do pierwszej, od wejścia krowy, podszedł Zyd-rzeżak i plunął na szyję zwierzęcia, następnie zlekka podgolił miejsce, przeznaczone do cięcia. Tak postąpił ze wszystkimi krowami. Następnie rzeżak wszystkim krowom popodrzynał częściowo gardła, zadając po jednym cięciu, bo dwa razy ciąć nie wolno. Związane i zranione krowy rzucały się i charczały w okropny sposób, lzy ciekły z ich oczu a krew spływała powoli. Dwadzieścia minut czekałem, aż krowy skoną, lecz jeszcze żyły i drgały. Spiesznie wyszedłem z rzeźni, bo wstyd mi było, że pozwała się na podobne zbrodnie.

Niechże władze i całe chrześcijańskie społeczeństwo uświadomi sobie, jaką ohydą jest rytualny ubój zwierząt.

Bilardomanja w stolicy

We wszystkich niemal kawiarniach, restauracjach, mleczarniach, piwiarniach, pasztecziarniach, jadłodajniach i mniejszych cukierniach, już od pewnego czasu ustawione są automatyczne bilardy, które wyrabiane są przez 5 konkurujących z sobą firm. Po wrzuceniu 20-groszowej monety, bilard funkcjonuje w ciągu 15 minut, poczem bile przestają wypadać. Prawdopodobnie ustawianie bilardów w lokalach gastronomicznych musi przynosić fabrykantom niezłe zyski, gdyż bilardy te cieszą się dużym powodzeniem. Okazuje się, że gracz składają się przeważnie z robotników i młodzieży rzemieślniczej, którzy niejednokrotnie ostatnie grosze wydają na grę. Najsmutniejsze jednak, że wśród grających spotyka się również młodzież szkolną, pomimo, że przepisy zabraniają uprawiania gry w bilard uczniom. Ostatnia kategoria graczy traci w ten sposób pieniądze, otrzymywane od rodziców na śniadanie, lub przybory szkolne.

Echa tragicznej śmierci młodego działacza narodowego

W dniu 28 kwietnia b. r. o godz. 20.30 uległ śmiertelnemu wypadkowi przejechania przez pociąg na stacji Zagósciniec pod Wołominem sekretarz koła praskiego Stronnictwa Narodowego s. p. Gracjan Hamerski.

Był on tego dnia we wsi Lipinkach, gm. Ręczaje na zebraniu organizacyjnym miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, a po zebraniu wrócił na stację Zagósciniec, skąd miał odjechać pociągiem do Warszawy. Nieuprzedzony przez nikogo, że nadchodzący właśnie pociąg nie zatrzymuje się na stacji i że dopiero następny pociąg zabierze pasażerów do Warszawy s. p. Hamerski zbliżył się do nadchodzącego pociągu, jadącego z szybkością 70-ciu klm. na godzinę na tyle, że został porwany prądem powietrza i wciągnięty pod koła nie parowozu, lecz wagonów. Skutek był okropny: ciało s. p. Hamerskiego zostało dosłownie poszarpane.

Tragiczne przeżycia w związku ze śmiercią Gracjana Hamerskiego tak się odbiły na zdrowiu jego matki, że w dwa miesiące potem, podczas uroczystości poświęcenia pomnika na grobie syna, w dniu 28-ym czerwca r. b. dostała ataku sercowego i zmarła.

Do wypadku przyczyniły się z jednej strony zaprowadzone na kolejach „osz-

czędności”, (całą stację oświetla się za pomocą małej lampki naftowej, niewystarczającej do oświetlenia nawet jednej izby), a z drugiej strony karygodne niedbalstwo służby kolejowej, nieuprzedzającej oczekującej na pociąg publiczności, że nadchodzący pociąg nie zatrzymuje się na stacji i że pojedą następnym dopiero pociągiem.

Dwudziestoltnia praca i wkłady, włożone przez rodziców Gracjana Hamerskiego w wychowanie i wykształcenie syna zostały zmarnowane, a rodzice zostali pozbawieni naturalnej pomocy w starości, na którą mieli prawo liczyć.

Prowadzenia sprawy przeciwko kolejom państwowym o odszkodowanie podjął się w imieniu ojca zabitego adwokat Jan Optat Sokolowski.

Kolejowy rozkład jazdy posiada wiele wad

Wobec istniejącego zamiaru wydania książkowego rozkładu jazdy cztery razy do roku, zwracają uwagę na niektóre niedociągnięcia obowiązującego w sezonie letnim książkowego rozkładu jazdy. Jest on wprawdzie cieńszy i tańszy od

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym masle —
mięsne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1.25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12.)
z 3 dań — zł. 1.50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14.)
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88.
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
245

Ukaranie Żyda

Starostwo grodzkie śródmiejsko warszawskie skazało właśc. sklepu kolonialnego przy ul. Ś-to Krzyskiej 30, Fisza Szacha za handel w godzinach niedozwolonych po raz pierwszy na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a po raz drugi na 200 zł. z zamianą na 10 dni aresztu. (b).

„Drabiny śmierci” będą zabezpieczone Rozporządzenie min. spraw wewn.

Ukazało się rozporządzenie min. spraw wewn. dotyczące warunków bezpieczeństwa i higieny przy robotach budowlanych. Przepisy te zupełnie dokładnie określają w jaki sposób mają być budowane rusztowania, jak mają być urządzane doły do wapna, instalacje oświetleniowe podczas robót budowlanych i t. p. Poważną uwagę zwrócił minister na bezpieczeństwo pracy na różnych rusztowaniach, wskazując, jak takie rusztowania muszą być budowane. Odnośnie rusztowań wiszących, t. zw. drabin śmierci, wskazuje się, iż pomosty takie używane do mniejszych remontów muszą posiadać zabezpieczenie poręczą lub siatką. Przed każdym zastosowaniem wiszące drabiny muszą być zbadane na ich pewność. Zabronione jest samowolne obciążanie przez pracowników rusztowań. Zabronione jest noszenie na drabinach obuwiwa drewnianego. Spożycie napojów alkoholowych i pozostawanie w obrębie budowy w stanie nietrzeźwym jest zabronione. Nowe rozporządzenie wejdzie w życie w trzy miesiące po dniu

ogłoszenia, a więc z dn. 17 października r. b. (Om).

Uboj kur w piwnicy

Przy ul. Krochmalnej Nr. 3 ujawniono w piwnicy rzeźnię drobiu. Uboju dokonywał niejaki Sruł Wajnberg, tamże zamieszkały. Wajnberg zajmował się swoim procederem w sposób niezgodny z przepisami, wobec czego pociągnięty został do odpowiedzialności karno-administracyjnej (Om).

Przy czarnych świecach

Pomiędzy b. właścicielką domu a pośrednikiem sprzedaży nieruchomości powstał zatarg o prowizję w kwocie 2000 zł., za następcę nabywców na kamienicę przy ul. Wspólnej. Ponieważ b. właścicielka domu odmówiła zapłaty, oświadczając, że transakcja odbyła się bez pomocy pośrednika, ten zwrócił się ze skargą do rabinatu. Na żądanie pośrednika - chrześcijanina b. właścicielka domu musiała złożyć przysięgę przy czarnych świecach, że nic mu się nie należy.

Gdy zapalono czarne świece i rabini przystąpili do odczytania rotty przysięgi, obecny przy tej ponurej ceremonii chrześcijanin krzyknął kilka słów o skutkach krzywoprzysięstwa, za co b. właścicielka domu spoliczkowała go. Rabini wobec tego nie pozwolili już na złożenie przysięgi i nakazali wypłacenie na rzecz pośrednika 400 zł. tytułem prowizji.

Pomijając już egzotykę całej sprawy, wyrażać należy zdziwienie, że chrześcijanin zwrócił się do rabinów, kierując się przepisami talmudu.

Napady i kradzieże w Zielonce

Mieszkańcy Zielonki zwracają uwagę na zwiększoną ilość wypadków kradzieży, nawet napadów. Nie ulega wątpliwości, że przestępczość wzrosła w Zielonce wobec braku dostatecznej liczby policjantów, gdyż 2 policjantów na całą Zielonkę, liczącą około 13 tysięcy mieszkańców, jest stanowczo mało. Ostatnio dokonano włamań u pp. Osmulskiego, Gawkiewiczza, Morozowa, Soleckiego i t. d. Istnieje nadzieja, że liczba policjantów będzie zwiększona do 10.

STANISŁAW POBÓG

Sprawa „Ejruwu” w Warszawie

(Dokończenie)

W tymże urzędowym wydaniu, pod pozycją Nr. 90 w tej samej materji znajdujemy jeszcze jedno rozporządzenie komisji rządowej do spraw wewnętrznych i duchownych do rządu gubernjalnego z dnia 18/30 listopada 1860 r. Nr. 42001, tej treści:

Z uwagi na skargi chrześcijan, że Eiruw rozwieszany na ulicach, stanowiących główny jazd do miast, na ulicach zamieszkałych przez chrześcijan, lub na takich, przy których są kościoły, lub przez które duchowieństwo chrześcijańskie musi często przechodzić, czy to z Wjatykiem, czy odprowadzać ciała umarłych, lub podczas procesji, odpustów i t. p., sprzeciwia się przekonaniom i uczuciom religijnym ludności chrześcijańskiej, komisja rządowa, powołując się na postanowienia z roku 1835 i celem uniknięcia skarg ze strony ludności chrześcijańskiej poleca rządowi gubernjalnemu wydanie zarządzeń, żeby w znaczniejszych miastach, otoczonych wałem, lub posiadających rogatki, bezwarunkowo nie było dozwolone urządzenie Ejruiw. W miasteczkach zaś bez wału i rogatki, pozwo-

lić Żydom na urządzenie Ejruiw tylko na ulicach bocznych, tylko w dni świąteczne i szabas, po skończeniu których lańcuszki mają być niezwłocznie usuwane. Eiruw na ulicach, zamieszkałych przez chrześcijan, lub stanowiących wjazd do miasta, a także na placach, stanowiących własność chrześcijan i w miejscach gdzie przechodzą procesje lub wykonywają się jakiegokolwiek obrzędy religijne chrześcijańskie, ma być zabroniony, a egzystujący w niedozwolonych miejscach usunięty.

Z wyżej powołanych przepisów wynika przedewszystkiem to: że urządzenie Ejruiw nigdzie nie może być stałe, lecz wyłącznie w dni szabasu i święta, poczem Eiruw winien być każdorazowo usuwany, że Eiruw nie może otaczać całego miasta lecz wyłącznie ulice boczne, o ile można nie zamieszkałe przez chrześcijan, lecz wyłącznie lub przeważnie przez Żydów, a nadto, że jak to widać z zasadniczego rozporządzenia Nr. 79, zezwolenie na Eiruw stosuje się do miasteczek i wsi, ewentualnie do znaczniejszych miast Królestwa Polskiego. W każdym jednak

razie przepisy powyższe nie usprawiedliwiają stosowania Ejruiw w miljonowym mieście, jakim jest obecnie stołeczne miasto Warszawa, która nawet i z rosyjskich czasów była nie „jednym z znaczniejszych miast” Królestwa, lecz jego głównym miastem.

Ślady Ejruiw w Warszawie, jeśli faktycznie egzystują, stoją w sprzeczności z powyższymi przepisami. Eiruw mógł być w Warszawie i to częściowo stosowany, ale mogło to być często zdarzającym się w stosunkach rosyjskich nadużyciem, legalne jednak zastosowanie Ejruiw dla całej Warszawy nie jest nam znane.

Nadto wobec zezwolenia C. N. Prezydium Policji na urządzenie Ejruiw na 27 ulicach, t. j. odrutowanie całego obszaru Warszawy w jej dawnych granicach, bez przedmieść nowo przyłączonych, prawdopodobnie pewna część odrutowanych ulic, będzie przylegała już to do świątyni chrześcijańskich lub stanowią wjazd do miasta, a w każdym razie będą to ulice zamieszkiwane przez licznych chrześcijan, którzy w urządzeniu Ejruiw będą widzieli obrazę ich wierceń i uczuć religijnych. Wyrazem tego jest właśnie zgłoszona w radzie miejskiej interpelacja przez grupę radnych, przedstawicieli ludności chrześcijańskiej Warszawy.

Co się tyczy samego poparcia Ejruiw, to, opierając się na polskiej pracy A. Niemojewskiego, traktującej o talmudzie

(„Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu”). Eiruw, jako przepis talmudyczny, odnosi się do 3-go przykazania Dekalogu: Pamiętaj o dniu szabasu, abyś go święcił. W tym względzie traktat talmudyczny „Erubin” szczegółowo uczy, w jaki sposób można obchodzić prawo szabasu, otaczając miasto, lub okolicę symbolicznym drutem, zwanym „Erob” w dialekcie naszych Żydów „Eiruw”.

Ponieważ przepisy, dotyczące spoczynku w szabas, były bardzo surowe i pozwalały na pewne ulgi tylko w obrębie gospodarstwa żydowskiego, przeto formalis tylko rabinistyczna starała się wynaleźć sposoby obchodzenia tego przepisu, wprowadzając zmieszanie kilku gospodarstw w jedno. Wyraz „erob” znaczy zmieszanie. Sprawie tej poświęcony jest w Talmudzie wielki traktat „Erubin”. Tu zaznaczyć należy, że znaczenie najsurowszych przepisów co do święcenia szabasu, jak również innych zakazów religijno-obrzędowych, ze względu na dobre zrozumienie interesy ludności żydowskiej są przez rabinat miejscowy nietylko uwzględniane, ale nawet zalecane. Przyczem, jak sądzić należy, zarządzeniem tym nawet ortodoksyjne masy żydowskie bez obrazę swych uczuć i zwyczajów religijnych poddają się prawie powszechnie. Wiźni my to w prowadzeniu handlu w dni szabasu, ze względu na prawodawczo obowiązujące powszechne święcenie nie-

dzieli, i jak uliczne handlowanie świniną, a nawet jej spożywanie w braku innych tuszów. Fakty powyższe, jak również praktyka nawet niemiecka i wogóle zachodniej Europy dowodzą, że warunki prawno-państwowe, kulturalne i ekonomiczne - społeczne, bez narażania uczuć i wierceń religijnych Żydów pozwalają im przystosowywać się do warunków miejscowych, we współżyciu ze społecznością chrześcijańską, wśród której przemieszkują.

Z powyższych względów wynika, że urządzenie Ejruiw w Warszawie sprzeciwia się zarówno technicznym i estetycznym warunkom gospodarki miejskiej, jak i egzystującym w tej mierze przepisom prawnym.

Sprawa ta nie przestała być i dziś aktualną, bo i obecnie na tle stosowania Ejruiw powstają spory w miasteczkach polskich z ludnością chrześcijańską. Powołane więc wyżej przepisy i argumenty mogą skutecznie dopomóc ludności polskiej do obrony ich słusznych praw nieobrażania ich uczuć religijnych przez Żydów, którzy na Zachodzie nie roszczą sobie podobnych pretensji, nie ma więc żadnej dobrej racji, żeby w tym względzie Żydzi korzystali ze szczególnych przywilejów w jednej tylko Polsce.

Kronika wileńska.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne. Miejskami przelotny deszcz. Skłonność do burz, głównie na wschodzie. Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

— **Uroczystość św. Wincentego à Paulo.** Dnia 19 lipca, w święto pa-

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pożyczka dla Wilna.** Fundusz Pracy w najbliższym czasie realizuje pożyczkę inwestycyjną dla miasta Wilna w wysokości 300.000 zł. Pożyczka ta zostanie użyta na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Z MIASTA.

— **Rzeźnicy interwjują u p. wojewody.** Wobec nieuwzględnienia żądań związku rzeźników przez samorząd wileński w sprawie obniżki opłat na rzeźnię miejskiej, w dniu wczorajszym specjalna delegacja rzeźników udała się do p. wojewody wileńskiego, która mu złożyła obszerny memoriał w tej sprawie. P. Wojewoda obiecał w sprawie tej poprzeć rzeźników. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Uproszczenie procedury meldunkowej.** Władze miejskie rozpatrują różne projekty, celem uproszczenia procedury meldunkowej w Wilnie. Wydział Meldunkowy dąży do uproszczenia przez zmniejszenie ilości kartek meldunkowych zmian adresu dla przyjeźdźców i wyjeźdźców. Równocześnie będą zmienione czynności związane z meldowaniem urodzin, zgonów itp. (h)

— **Zwalczanie żebractwa.** Orzeczeniem Sądu Starościnskiego ukarany został za uprawianie żebractwa i natarczywego żebrania niejaki Izrael Czepeliński, zam. przy zaułku Strazackim, na 7 dni aresztu bezwzględnie. Zebrak ten o przydomku „Rasputina”, był dotychczas prawdziwym postrachem ulicy Niemieckiej.

W tymże dniu ukarano aresztem na 7 dni niepoprawnego żebraka Antoniego Czystewskiego. (k)

— **Za urządzenie harców.** Przed dworcem osobowym w stanie zupełnego opilstwa ukarany został przez Starostwo Grodzkie dorozkarcz Władysław Symonowicz (Lipówka 34) na 15 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. Niebezpieczne dla przechodniów harc, w czasie których dorozkarcz wielokrotnie znęcał się nad koniem, ukarano zostały przez dyżurnego posterunkowego.

W Starostwie Grodzkiem oświadczył dorozkarcz, iż chciał tylko „popisać się” przed sprzedawcą konia, z którego usiłował wydobyć maksimum energii. (k)

— **Za handel rakami w czasie ochronnym.** Starostwo Grodzkie ukarało grzywną w kwocie 15 złotych z zamianą na 5 dni aresztu Sołtyckiego Mejtacha, oraz Szeffa Nochemę, mieszkańców z Nowych Świąć, za handel na rynku Łukiskim rakami w czasie ochronnym. Raki (samice w okresie rozmnażania się, samce mniejsze od 9 cm.) w ilości 90 sztuk skonfiskowano i wpuszczono do wody. (k)

— **Nie można uchylać się od podatków.** Za uchylene się od podatku na rzecz Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy od urzędzonych imprez przez niezgłoszenie takowych w czasie odpowiednim do Magistratu m. Wilna Starostwo Grodzkie w drodze administracyjnej ukarało grzywnami przedstawicieli kilku organizacyj miejscowych. (k)

SPRAWY SKARBOWE.

— **Obliczanie daniny państwowej.** Izba Skarbowa w Wilnie przystąpiła do obliczania daniny w III grupie kontyngentowej, obejmującej nieruchomości miejskie. Danina ta płatna jest w całości w terminie do dnia 31 sierpnia rb.

Jednocześnie władze skarbowe zaznaczają, iż przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1000 do 2 tys. zł. stawka wynosi 0.4 rocznego przychodu, ponad 2.000 zł. 0.6 proc. rocznego dochodu.

W b. r. dowiadujemy się, iż Izba Skarbowa nie będzie dopuszczała do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej, przyczem po upływie terminu płatności, będzie wdrażać egzekucje celem ściągnięcia nieuiszczonych sum daniny. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Wyjazd Dyrektora, Kolei, inż. K. Falkowskiego.** P. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał na inspekcję linii kolejowych Łuniniec — Pińsk — Brześć — Baranowicze — Mikaszewicze.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy do Jaszun.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, że pociąg numer 371, do którego włączony jest wagon osobowy dla przewozu podróżnych z Wilna do Jaszun, odchodzący obecnie z Wilna o godzinie 23 m. 47, poczynając od dnia 23 lipca rb. odchodzić będzie o godz. 20 m. 45.

— **Zniżki na Święto Gór.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie komunikuje nam, iż Ministerstwo Komunikacji przyznało 70 proc. zniżkę wszystkim tym uczestnikom, którzy w czasie od 4 do 11 sierpnia rb. wyjadą do Zakopanego na organizowane tam imprezy „Święta Gór”. Zniżka obowiązuje na przejazd do Zakopanego i spowrotem z każdej stacji kolejowej normalnotorowej P. K. P. Karty uczestnictwa z zezwolenia Ministerstwa Komunikacji sprzedaje P. B. P. „Orbis”.

RÓŻNE.

Na skutek licznie kierowanych zapytań, pozwałam sobie tą drogą podać do ogólnej wiadomości, że dla swojej szanownej klienteli, w dniach najbliższych otwieram filię przy ul. Wielkiej Nr. 11 pod firmą „Jan Frliczka”. Sklep ten będzie zaopatrzony we wszelkie artykuły branży galanteryjnej, ostatnie nowości sezonowe pierwszorzędnej jakości, po cenach konkurencyjnych. Uprzejmie proszę oświadczyć przekonać się bez żadnego zobowiązania kupna.

Z poważaniem
Polski Sklep Galanterji i Trykotażi
„JANUSZEK”
właściciel Jan Frliczka.

Morderca własnej żony skazany na 12 lat ciężkiego więzienia

Wczoraj odbyła się w Sądzie Apelacyjnym sensacyjna rozprawa przeciwko Ignacemu Majchrzakowi l. 32, oraz jego siostrze Władysławie Majchrzakównie l. 42, oskarżonych o zamordowanie żony l. Majchrzaka — Leokadij.

W listopadzie r. ub. Leokadię Majchrzakową znaleziono powieszoną w stodole należącej do jej męża. Ekspertyza sądowa ustaliła, iż została ona ogluszona uderzeniem tępego narzędzia po głowie, po czym powieszona dwukrotnie: pierwszy raz żywa i drugi raz jako trup.

Jedynym świadkiem pośrednim tego mordu był pięcioletni syn zbrodniarza, Mieczysław, który słyszał w dniu krytycznym krzyk swojej matki: „Mieciu, ratuj!”.

Więcej poza ten mały chłopczyk nic nie mógł dodać. W czasie rozpatrywania tego procesu przez Sąd Okręgowy w Nowogródku w dn. 20 marca 1935 r. Ignacy Majchrzak przyznał się, iż powiesił

swoją żonę po raz drugi już jako trupa, podczas gdy przenościł go z obcej stodoly do swojej, rzekomo po to, by zatrzeć winę jego siostry Władysławie, która popełniła zabójstwo spowodowane ciągnięciem utarczkami na tle materialnym.

Siostra oskarżonego natomiast twierdziła, iż Leokadię zamordował brat jej, Ignacy Majchrzak, sama zaś ona nie brała w tem żadnego udziału.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał Ignacego Majchrzaka na więzienie dożywotnie, siostrę zaś jego Władysławę na 6 lat.

Sąd Apelacyjny w Wilnie po ponownym rozpatrzeniu sprawy ogłosił wyrok, mocą którego Ignacy Majchrzak zostanie w więzieniu na przeciąg lat dwunastu, w stosunku do siostry jego Władysławie Majchrzak wyrok sądu nowogródzkiego został zatwierdzony. (k)

Konduktorzy przed sądem

Od szeregu lat na terenie stacji Brześć dokonywano kradzieży w pociągach osobowych i towarowych, lecz nigdy nie można było złapać złodziei.

Dłuższa bezkarność tak rozchylała sprawców, że urzędnicy oni napad na kasę szpitala wojskowego w twierdzy w Brześciu.

W czasie napadu na kasę wojskową opryszkom powięła się noga. Okazało się, iż napad był zorganizowany przez konduktorów, należących do Związku Drużyn Konduktorskich.

Po zamaskowaniu całej szajki przez podjęcie władze kolejowe wdrożyły dochodzenie i równocześnie

wdał się w sprawę prokurator.

Sąd okręgowy w Brześciu oskarżonych konduktorów skazał łącznie na 32 lata więzienia z pozbawieniem na 5 lat praw obywatelskich.

Pozatem Komisja Dyscyplinarna Dyrekcji Kolejowej w Wilnie rozpatrywała sprawę 46 konduktorów, którzy tolerowali kradzieże przez załatwienie tych przestępstw przed władzami, za co dostawali od złodziei prezenty lub poczęstunki.

Orzeczeniem Komisji Dyscyplinarnej 21 konduktorów zostało wydalonych ze służby, 18 zwolnionych, resztę zaś przeniesiono do innej miejscowości. (o)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowanie złodziejki.** W dniu wczorajszym podczas przeprowadzonej obławy w okolicach ul. Sałjaniki policja aresztowała znaną złodziejkę Lisowską, która pod fałszywym nazwiskiem ukrywała się w jednym z domów. W trakcie wręczania policji Lisowska zamierzała wyskoczyć oknem, lecz w ostatniej chwili została ujęta. Lisowska była skazana na 1 rok więzienia za liczne kradzieże i przed wyrokiem zbiegła i ukrywała się w mieście. (h)

— **Wielka awantura przy zaułku Sniegowym.** W dniu wczorajszym do II komisariatu P. P. wpadło kilku mieszkańców domu nr. 7 przy ul. Sniegowej z zawiadomieniem, iż niejaki Sergiusz Muraszko zamieszkały tamże zamordował syna i poranił żonę i teściowę. Gdy na miejsce wypadku udała się policja zdołała stwierdzić, iż Muraszko nie zamordował dziecka, lecz tylko go dotkliwie pobił wraz z żoną, z którą nie żyje i teściową, która rzekomo miała przyczynić się do rozeżnięcia z żoną. Żona, teściowa jak i sam Muraszko w bóje odnieśli pokaleczenia, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe, które wszystkich opatrzyło. Muraszkę po nałożeniu opatrunku policja zatrzymała. (h)

— **W Wilnie grasuje oszust podający się za prezesa Związku dr.**

rolników. Mieszkaniec wsi Brykiszki gm. rzeszańskiej Franciszek Bąrowski zapoznał się z niejakim Krzyżanowskim (Sadowa 3), który przedstawił się właścicielowi jako prezes związku drobnych rolników, przyczem obiecał Dąbrowskiemu, że może wystarać mu się w Banku Rolnym o pożyczkę na podniesienie rolnictwa. Dąbrowski wręczył Krzyżanowskiemu 55 zł. na koszt administracyjny. Gdy udał się do Banku po pożyczkę skonstatował, że padł ofiarą oszustwa. Powiadomiona policja poszukuje Krzyżanowskiego. (h)

— **Kradzieże.** Dn. 17 bm. z mieszkania Anny Raczkiewiczowej (Pióromont 17) nieznani sprawcy skradli garderobę damską i 50 zł. w gotówce. Ogólne straty wynoszą 155 zł.

— **W nocy z dnia 16 na 17 bm.** w mieszkaniu Chaima Rabinowicza (Benedyktyńska 4) złodzieje usiłovali skraść różną garderobę na ogólną sumę 200 zł., lecz widocznie zostali spłoszeni, gdyż worek nalaodowany skradzionymi rzeczami pozostawili w mieszkaniu.

WYPADKI.

— **Śmierć pod pociągiem.** Dnia 17 bm. na szlaku kolejowym Wilno — Nowowilejka rzuciła się pod pociąg w celu samobójczym Iwanowska Zenaida, lat 40, żona urzędnika PKP, zam. w Wilnie przy ul. Kole-

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. po raz drugi w Teatrze na Pohulance, dowcipna i wesola komedia w 3-ach aktach „Kochanek to ja” R. Niewiarowicza. Udział biorą pp. E. Sciborowa, W. Scibor, A. Łodziński i St. Malatyński. Reżyserja W. Scibora. Dekoracje B. Wagne- ra. Ceny zniżone.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim.** Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. po raz drugi rewja p. t. „Jak i gdzie”. Ta rewja nasi goście połączają się z publicznością wileńską. Udział biorą p. J. Sokółowska, J. Kozłowska, I. Carnero, L. Sempol- linski, J. Sulima - Jaszczolt. Ceny zniżone. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne.

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** Koncert Orkiestry symfonicznej. W sobotę dnia 20 b. m. o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się w muszli parku Żeligowskiego I Koncert pełnej orkiestry symfonicznej przy współudziale najwybitniejszych muzyków po d. kierownictwem młodego kompozytora Sylwestra Czosnowskiego. Wśród innych poważnych kompozycji wykonany będzie utwór znanego w. l. kompozytora i pedagoga prof. M. Józefowicza. Szczegóły w ańszach.

— **Teatr „Rewja”.** Dzisiaj o godzinie 6.30 i 9.15 rewja pt. „Błazeńska Miłość”.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 19 lipca.

6.30 Pieśń. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dzień. por. 7.30 Pogad. sport. 8.25 Wskazówki praktyczne. 12.03 Wiad. meteor. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Aud. dla dzieci. 15.25 Życie art. i kultur. miasta. 15.30 Koncert ork. dętej. 16.00 „Woda jako środowisko życia” odczyt. 16.15 Koncert w wyk. ork. T. Sere- dyńskiego. 16.35 Pogad. dla chorych ks. M. Rękas. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 „Mi- niatury kwartetowe”. 17.20 Piosenki w wyk. Willi Hallora (tenor). 17.40 Recital fortep. 18.00 „Szlakiem autobusowym” report. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.50 „W świetle rampy” nowości teatr. 18.45 Płyty. 19.15 Konc. rekl. 19.30 „Z mego ogródka” recital. 19.50 „Pirat radiowy”. 20.00 Aud. pogodna w oprac. Wandy Boye. 20.10 „Letni wieczór” koncert M. O. R. P. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Kon- cert symfoniczny. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Płyty. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

jowej 74. Wskutek zmażdżenia klatki piersiowej Iwanowska poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba. Przyczyną samobójstwa był stan nerwowy desperacki.

— **Matka poszukuje syna.** Helena Taraszkiewiczowa (Świętojerski zaułek 6) powiadomiła policję, iż syn jej Piotr lat 10 wyszedł z domu i zaginął w tajemniczy sposób. Matka podejrzewa, iż zbiegł on do Gdyni, gdyż ustawicznie marzył o zaciągnięciu się na statek i udanie się w nieznane kraje. (h)

— **Na wieść o eksmisji zatrula się.** Bezrobotna Aleksandra Piotrowska (Baksza 3) lat 27 dowiedziawszy się o wyroku eksmisyjnym z zajmowanego przez nią mieszkania postanowiła pozbawić się życia. W tym celu napila się większej dozy trucizny. Piotrowską skierowano do szpitala miejskiego. (h)

— **Wybuch prochu.** Henryk Paszkiewicz l. 11 (ul. Chełmska 49—1) oraz Mieczysław Wynecz l. 11 (ul. Chełmska 51—4) znaleźli większą ilość prochu i postanowili go spalić. W tym celu udali się za miasto i ułożywszy ognisko, rzucili cały proch do ognia. Wskutek momentalnej eksplozji obaj zostali dotkliwie poparzeni. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy. (k)

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 30 p. t.:

Błazeńska miłość

Pojedynk, humoru, pieśni i tańca—górnych uniesień miłosnych i otchłani beznadziejności—rewja w 2 cz. 18 obrazach. Z udziałem nowozaangażowanych NINKI WILIŃSKIEJ, Stefana Czerwińskiego, Eddiego, Leonida Dudarewa oraz Zgorzelskiej, Granowskiego, St. Janowskiego. Trio Czerpanoff i cały zespół. Szczegóły w ańszach Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.30, 7 i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g 10 ej

PAN

Dzisiaj podwójny program:

1) 42-ga ULICA (ULICA ROZKOSZY I LUKSUSU)

1) Najelegantszy cowboy, ulubieniec publiczności TOM TILER p. t.:

„CZŁOWIEK Z DOLINY ŚMIERCI”

Film pełny emocji i sensacji! Balkon na wszystkich seansach 25 gr. parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana.

HELIOS

Na wszystkie seanse; balkon 25 gr., parter od 54 gr. Film, który wstrząsnął światem! Artydzielo króla reżyserów CECILA B. DE MILLER

KLEOPATRA

Claudette Colbert — Kleopatra. Wer, William — Cezar, Henry Wilkoxon — Marek Antoniusz, J. Schildkraut — Herod.

Nad program: KOPIEC NA SOWIŃCU, 2) TELEWIZJA i inne.

OSTOJA

handlu, przemysłu i rzemiosła

jest

umiejężna

Reklama

zaś ogłoszenie w bardzo pacytnym piśmie

„Dziennik Wileński”

nigdy nie zawiedzie.

ADMINISTRACJA przy ul. Mostowej 1 — jest czynna

od godz. 9 do 20-ej — tel. 12-44.

Letniska

Letników
z całodziennym do- brym utrzymaniem na sierpnie przyjmę. Od Wilna 1 1/2 godzin- niej koleją. Blizsze szczegóły u dozorc- zyni domu przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 326.

RÓŻNE.

GLUCHONIEMA

córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskrom- niejszym choćby dat- kiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a. Al. Songi- nowna, albo Admin. „Dz. Wil.” dla „Glu- choniemiej”.

PRACA.

Dozorcy,

woźnego, do pilno- wania sklepu, ogro- dów, lub jakiej innej pracy poszukuje. Je- stem uczciwy, mam świadectwa i poważ- ne rekomendacje. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil.” pod „Pewny”. 320—4

POSZUKUJE pracy jako gospodini lub ochmistrzy, do ma- jątku, lub na miejscu, znam się na prowa- dzeniu gospodarstwa, przyrządzaniu węd- lin, hodowli drobit; zgodzę się pielęgno- wać chorą osobę i prowadzić dom. Pió- ramont 4 m. 8 w po- dwórzu.



Chętnie
podane z budyniem
śmietankowym
Dra Oetkera
są wysmienite i odżywcze

Zwracajcie uwagę na znak ochronny
„Jasna Głowa”
Dr. A. Oetker

NAUKA.

KOREPETYTORA z łaciny, doświadczono- nego, poszukuje. Za- kres starszych klas gimnazjalnych. Łaskawe oferty Adm. „Dz. Wil.” pod „H. P.” 726